Nr. 73. We Lwowie, Czwartek dnia 1. Kwietnia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. —
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. —
„ Szwecji i Danji . . . 6 —
„ Francji . . . . 21 fr.
„ Anglii Belgii i Turcji . 15
„ Włoch i ks. Naddun. . 13

Numer pojedynczy kosztuje

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan Leon Rzewuski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o A. Oppelik Wollzeile 28. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową“ pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Redakcja *Gazety Narodowej* odstępując księgarni p Gubrynowicza prawo przedruku powieści Bolesławity: **Pamiętnik panicza**, zastrzegła sobie 100 egzemplarzy po zniżonej cenie 1 złr. 80 c dla swoich p. t. abonentów; cena sklepowa wynosi 2 złr. 40 ct.

Pieniądze na tę książkę przesłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową*

Lwów d. 1. kwietnia.

(Prawda o ostatniem posiedzeniu centr. komisji katastralnej. — Organizacja gmin żydowskich na Morawie. — Przemowa Rechbauera w Gracu. — Pogłoska o odwołaniu ambasadora austrjackiego ze Stambułu. — Mowa tronowa ks. rumuńskiego i pożyczka rumuńska. — Kaucja rządowi niemieckiemu. Następstwa manifestu Cabrery. — Ucieczka komunistów. — Zjazd biskupów w Fuldzie. — Hr. Ledóchowski dziękuje papieżowi za nominację.)

Wiadomość o ostatniem posiedzeniu centralnej komisji katastralnej i o wystąpieniu hr. Westphalena z tej komisji, którą podaliśmy za pismami wiedeńskiemi, okazuje się bardzo niedokładną; snać przechodziła przez różne sita urzędowe, nim ją ogłoszono. *Politik* podaje na podstawie autentycznych wiadomości, następujące sprostowanie: „Centralna komisja weszła wprawdzie w życie, ale żywot jej bardzo cicho przepłynie. Najpierw oświadczyła komisja, że do żadnej akcji nie jest uprawnioną, i z najczulszą wdzięcznością przyjęła pozwolenie ministra Depretisa, zasięgnąć dopiero informacji o stanie rzeczy, a natomiast zobowiązała się rozesłać memorjał do wszystkich komisyj krajowych i powiatowych z upomnieniem, aby na wskazanej przez rząd drodze przyspieszyły prace szacunkowe. Koncept tego memorjału natychmiast odczytano, i miało nastąpić głosowanie. Członek komisji, hr. Westphalen, ze względu na ważność przedmiotu, zażądał głosowania imiennego, tudzież na mocy §. 15. regulaminu komisji centralnej, aby uchwały jej urzędowo podawano do powszechnej wiadomości. Przewodniczący, minister Depretis, nie bardzo był zbudowany tym wnioskiem, i żądał głosowania przez podniesienie rąk. Co się tyczy ogłaszania uchwał, dyskusji prawie nie było; tylko jeden z członek wynurzył obawę, że w takim razie wiedziałaby publiczność, kto i jakie wnioski stawia. Minister chciał przejść do porządku dziennego; wtedy hr. Westphalen zapytał go, czy podda jego wnioski pod głosowanie. Minister odparł, że nie podda; poczem hr. Westphalen oświadczył ministrowi, że w takim stanie rzeczy widzi się zmuszonym wystąpić z komisji centralnej. Ta historja wskazuje nam dostatecznie, co warte będą przyszłe sprawozdania o czynnościach tej komisji; i tylko ubolewać możemy, że niezawisła część członków komisji pozwala, aby dzienniki półurzędowe publiczność i kontrybuentów podatkowych za nos wodziły.“

Stara Presse podaje następującą wiadomość z Berna d. 25. marca w sprawie organizacji gmin żydowskich: „Dzisiejsze walne zebranie delegatów gmin żydowskich, załatwiwszy sprawy administracji morawsko-żydowskiego funduszu krajowego, przystąpiła do sprawy nowego statutu organizacyjnego gmin żydowskich na Morawie. Odczytano odpowiedź namiestnictwa na memorjał, do niego w tym przedmiocie dawniej wystosowany. Obecny komisarz rządowy, radca nam. Suchanek, polecił zebraniu, aby jak najrychlej zadość uczyniło wskazówkom namiestnictwa, i statut wypracowało, celem ukonstytuowania gmin żydowskich; dopiero potem będzie można pomyśleć o urządzeniu władzy centralnej dla tych gmin. Zebranie uchwaliło wypracowanie tego statutu polecić kuratorji żydowskiego funduszu krajowego, poczem projekt pojedynczym gminom do zaopiniowania przesłanym, a następnie zebranie delegatów do dalszych obrad zwołanem będzie.“ Rząd widocznie traktuje sprawę gmin żydowskich jako zawisłą jedynie od kahałów i rządu.

Jak wiadomo, rząd ze względu na koronę był zmuszonym wszelkich dołożyć starań, aby wniosek Wildauera, mianowicie z dodatkiem niweczącym prawa naszej krajowej Rady szkolnej, reskryptem cesarskim nadane, nie został przyjęty. Dzienniki centralistyczne agitowały za owym wnioskiem; rząd nie widział innego sposobu jak zwołać przywódzców wszystkich frakcyj centralistycznych na konferencję, która się odbyła u p. Lassera. Po stronie rządu stanął mianowicie prezes Izby posłów, p. Rechbauer, i niezawodnie przyczynił się do pozyskania przeważnej większości zebranych dla intencyj rządu. Odtąd zaczęły dzienniki ultracentralistyczne prześladować Rechbauera jako odstępcę zasad liberalizmu, konstytucji itp., tem namiętniej, że na owej konferencji Rechbauer silnie uderzał na „sprzedajne dziennikarstwo“, czem się *Nowa Presse* itd. srodze dotkniętą czuła. Mianowicie usiłowały dzienniki wyborców w Gracu podbechtać przeciw Rechbauerowi, ich posłowi, co się im atoli nie udało. Już dawniej donosiliśmy, jak przy wyborach do Rady miejskiej mieszczaństwo gradeckie porzuciło ultracentralistów, prusofilów, a wybrało ludzi umiarkowanych. I tym więc razem szczwania *Nowej Pressy* itp. chybiły celu; od wszystkich korporacyj Gracu otrzymal Rechbauer wota ufności, a gdy przybył na święta do domu, gradeckie stowarzyszenie miejskie wyprawiło do niego deputację z adresem powitalnym, w którym uznano, że wiernie spełnił swoje obowiązki poselskie. Odpowiedź Rechbauera podano nam w telegramie niedokładnie. Rzekł on po zwyczajnym wstępie: „Najbardziej to mię cieszy, że stowarzyszenie miejskie uchwaliło ten adres zaufania, nie znając szczegółowo pobudek mojego oświadczenia na konferencji, i przeszłość moją rzuciło na szalę przeciw podbechtywaniom pewnych dzienników.“ Następnie podał te pobudki. Podniósł dziwne, nieujętne naprężenie stosunków między rządem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem, uwydatnionem przez pobicie rządu, zwłaszcza w sprawie legalizacyjnej i egzekucyjnej; wspomniał dalej o kryzys w gabinecie węgierskim, czyniącej możebnem ministerstwo Sennyeya, coby oddziałało także na Przedlitawię, i nadmienił o jakiejś skrzętnej agitacji feudalno-klerykalnego stronnictwa wobec takich widoków. „W tej chwili, mówi dr. Rechbauer, powstała kwestja, wywołana wnioskiem p. Wildauera o nadzorze szkolnym, t. j. ustawą, któraby właściwie tylko treści Hasnerowskich rozporządzeń szkolnych nadała formę ustawy, aby postawić zaporę dla rządu ewentualnie reakcyjnego, która atoli wśród obecnych stosunków — wobec opozycji klerykałów — pozostałaby równie niewykonalną, jak rozporządzenia Hasnenera. Przez to jednak, że ustawa ta w zakres swej działalności wciągała także Galicję, wywołała opór ze strony Polaków, którzy zapowiadali wystąpienie z Izby deputowanych, a za nimi byliby niewątpliwie poszli członkowie stronnictwa prawa. Jakkolwiek przez to Izba nie byłaby narażoną na brak kompletu, a ustawa o wyborach bezpośrednich dawała środek do sparaliżowania kroku federalistów, to jednak należało sobie postawić pytanie, czy byłoby politycznie, czy byłoby roztropnie, sytuację naprężoną przez tego rodzaju zajścia, jeszcze więcej utrudniać. Dlatego rząd domagał się odroczenia tej sprawy do jesieni; oświadczyłem, ponieważ uważałem za stosowne, aby rządowi, który szczęśliwie utorował skonsolidowanie stosunków konstytucyjnych, który nas obdarzył wyborami bezpośredniemi, nie robić trudności, tem więcej, że dotychczas tylko w sprawach podrzędnych, niepolitycznych, różnił się w zdaniach swoich od większości Izby.“ W końcu Rechbauer uderzył jeszcze przeciw „dziennikarstwu sprzedajnemu.“

Przemowa ta Rechbauera jest pod wielu względami zajmującą. Zła to bowiem wróżba dla ministerstwa, jeżeli taki Rechbauer widzi się zmuszonym, stawać w jego obronie tak żywo, a nawet zapalczywie. — co znowu tylko tem sobie wytłumaczyć można, że upadek obecnego gabinetu Rechbauera uważa za podkopanie oraz systemu centralistycznego. Gabinet Sennyeja jest strasznym dla centralistów, a jednak gabinet ten jest możliwym; stronnictwo Sennyeja zyskuje coraz szersze koła dla siebie; Tisza jest zwolennikiem Sennyeja, i nie bez powodu *Pester Lloyd* straszy Madiarów nawet Bismarkiem, aby odwrócić ich od Sennyeja.

W sprawie wniosku Wildauera wszystkie frakcje, a nawet kliki polskie stanęły do jednego szeregu stanowczo i otwarcie i z mowy Rechbauera widzimy, jaki był wówczas, jaki zawsze będzie skutek jednomyślności naszej, — może ona zachwiać systemem centralistyaznym, mimo wyborów bezpośrednich, mimo większości liczbowej centralistów, mimo zniżenia kompletu Izby posłów do 100 obecnych. A naiwnem jest, i tylko słabości dowodzi grożenie federalistom nowemi wyborami. Czyż wyborcy w danych wypadkach, jak powyższy, zaparliby się swoich posłów na rzecz centralistów?..

Pogłoskom o odwołaniu ambasadora austro-węgierskiego w Konstantynopola, hr. Zichy, niezaprzeczono dotychczas, owszem takowe nabierają większego jeszcze prawdopodobieństwa, po wielkosobotniej depeszy *Timesa*. *Pester-Corresp.* otrzymała wiadomość ze Stambułu, że dla zbadania żądań barona Hirscha, odnośnie do kolei już wykończonych, ustanowiono oddzielną komisję, w skład której wchodzą radcy stanu: Odian-Offendi, Vahan-Effendi i Artin-Effendi. Przewodniczącym jest minister komunikacji, Edhem basza. Do *Timesa* zaś donoszą, że układy z br. Hirszem o koleje w Rumelii wprawdzie trwają dalej, ale nie można liczyć na przyjście ugody do skutku. Sprzeczność wiadomości pozwala mnie mać, że sprawa prowadzona przez hr. Zichy, nie ustaliła dostatecznie stanowiska jego w opinii tych, od których zawisłem jest ogólne kierownictwo spraw zagranicznych w Austrji.

Nareszcie i książe rumuński wystąpił z mową tronową, a to z powodu zamknięcia sesji sejmowej. Mowa ta skreśliła obraz wewnętrznego i zewnętrznego położenia kraju, podniosła wielki kredyt kraju za granicą, zaprowadzone reformy w sądownictwie i armii, i zawarte umowy międzynarodowe. Zakończyła się mowa poglądem na dobre skutki trwałości i porozumienia się między Izbami i rządem, które od lat czterech istnieje.

Pożyczkę renty na 29 mil. oddało rumuńskie ministerstwo skarbu domowi paryskiemu Fould i Camondo, po kursie 65.

Rząd hiszpański zapłacil 11.000 talarów wynagrodzenia za okręt „Gustaw“. Zdaje się, że to jest kaucja, udzielona rządowi niemieckiemu, jako rękojmia doprowadzenia do skutku ugody.

Manifest Cabrery przyniósł dotychczas znaczne korzyści rządowi Alfonsa. Oprócz wzmiankowanych we wczorajszej depeszy sześciu jenerałów i trzech pułkowników, którzy przeszli na stronę alfonsistów, znaczna liczba oficerów dokonała takiegoż samego czynu. Z Bajonny zaś telegrafują, że na linii bojowej zbratali się w Wielki czwartek karliści i alfonsiści. W obozie karlistowskim dają się czytać plakaty z napisami: „Niech żyje pokój! niech żyją fueros! niech żyje Cabrera!“ Don Carlos zgromadził w Estelli deputacje czterech prowincji, aby żądać od nich nowych kontrybucji. Deputowani oświadczyli, iż nie mogą na kraj wycieńczony nowych nakładać ciężarów, aby król sam postarał się o fundusze. Don Carlos groził, że się usunie, deputowani jednak wytrwali przy odmowie, poczem rzecz tę odroczono.

Gubernator Nowej Kaledonii doniósł do Paryża, że dr. Rastoul wraz z 20 towarzyszami uciekł ztamtąd na łodziach, sporządzonych oddawna i dostał się do Australii.

Wczoraj miał się odbyć zjazd w Fuldzie biskupów królestwa Pruskiego. Zapewne rezultatem jej będzie nowa protestacja przeciw najnowszym ustawom, uchwalonym w sejmie pruskim, przeciw katolikom.

Osservatore Romano donosi, że hr. Ledóchowski przesłał papieżowi podziękowanie za mianowanie go kardynałem.

Uchwała sejmu przeciw lichwie.

Jednogłośnie uchwalił Sejm w przeszłej sesji projekt do ustawy, mającej o ile możności zapobiedz wywłaszczeniu ludu naszego, przez lichwiarzy. A że projekt ten nie mógł być uchwalony ostatecznie w sejmie, z powodu braku kompetencji, więc w myśl §. 19 statutu krajowego odesłano tę uchwałę do ministerstwa, z przedstawieniem, ażeby projekt Radzie państwa przedłożono, i wyjednano odnośną ustawę. Ministerstwo jednak nie wniosło tego projektu do Rady państwa, co spowodowało Dr. Rydzowskiego do przedstawienia od siebie i posłów galicyjskich wniosek samoistny, do tegoż samego celu zdążający.

Wybrano więc komisję z Rady państwa. Na poparcie swego wniosku Dr. Rydzowski wykazał, że stopa procentowa od pożyczek, zaciąganych przez mniejszych właścicieli, wynosi 50, 100, 200, 300, a nawet 1000 od 100 na rok; że liczba przymusowych licytacyj w jednym roku jest tak ogromną, że rząd przed nią wzdrygnąć się musi, a ponieważ zwykle wierzyciel kupuje grunt, wystawiony na sprzedaż poniżej ceny szacunkowej, krajowi grozi wywłaszczenie włościan, i zupełny rozkład w stosunkach społecznych.

Kilka miesięcy naradzała się komisja nad wnioskiem Dr. Rydzowskiego, i nareszcie przed rozejściem się Rady państwa ogłosiła swe sprawozdanie, które się wręcz oświadcza przeciwko uchwalonemu w sejmie projektowi do ustawy. Te same argumenta, które przytaczano w rozprawach nad ustawą z dnia 14. czerwaa 1868 r. znoszącą wszelkie ustawy przeciwko lichwie, przytacza teraz i sprawozdanie komisji. Wtedy mówiono, że ustawy przeciwko lichwie właśnie potęgują tylko lichwę, bo dłużnik prócz procentu od kapitału, musi jeszcze opłacać premjum za to, że wierzyciel sądownie niebędzie mógł poszukiwać swych pretensyj i naraża się jeszcze na kryminał; w razie zaś zniesienia ustaw o lichwie, uczciwsza część kapitalistów udzielać będzie tańszych pożyczek potrzebującym.

Teorje te pokazały się w praktyce zupełnie fałszywie, tak wśród stosunków galicyjskich jak i w innych prowincjach, a nawet i we Wiedniu samym. Bo właśnie od zniesienia ustaw przeciwko lichwie, lichwiarstwo rozpanoszyło się w najokropniejszy sposób, niemając już żadnej obawy i żadnego hamulca. Ale co znaczy praktyka życia dla teoretyków raichsratowych, skoro te teorje wypadają na korzyść ich sojuszników centralistycznych w kraju?

Sprawozdanie komisji jest tak łaskawe dla Galicji, iż zastanawia się nad środkami zapobieżenia lichwie w inny sposób, niż sejm galicyjski jednogłośnie zaprojektował. Najskuteczniejszym środkiem wydaje mu się o-

Ze Lwowa do Rzymu

przez

Dra. B.

(Dokończenie.)

Straż Watykanu, złożona ze Szwajcarów w liczbie najmniej kilkunastu czuwających nieustannie, ubrana według wzoru, przez Michała Anioła jeszcze podanego. i oprócz tego z żołnierzy w żuawskich ubiorach. O Szwajcarach to można powiedzieć, że zbyt może malowniczo jak na Watykan wyglądają i źle odbijają swemi jaskrawemi, średniowiecznemi ubiorami od poważnych i ciemnych murów pałacu Prócz straży opisanej, stojącej w kurytarzach na dole, na górnych piętrach spotkać można jeszcze straż pokojową, a prócz niej straż honorową, z kwiatu arystokracji rzymskiej złożoną. Nikt a owych trzech rodzajów wymienionej straży papiezkiej ani z bronią, ani tem samem w uniformie pokazać się w mieście niema prawa, a straż ta zejdzie z czasem, jak przewidują przeciwnicy papieztwa, na zwykłą liberję ludzi bogatych, która w tym razie broni wcale nosić nie będzie mogła.

Smutna zaiste pozycja Piusa IX. Jakie to jeszcze burze, jakie zmiany z niej wynikną! Walka państwa z kościołem wre prawie na wszystkich punktach, jeżeli zaś w skutek tej walki papieże opuszczą Rzym, wówczas to odwieczne miasto przestanie być stolicą świata, straci swój charakter uniwersalny, pierwszorzędny, a przemieni się na zwyczajne miasto z rezydencją króla włoskiego, który przecież nigdy jak materjalnie imperatorowie rzymscy, a moralnie papieże, światu nie będzie panował.

Aby być sprawozdawcą o ile można dokładnym, musimy choć kilku słowami powiedzieć o stosunku kwirynału do Watykanu. Stosunki te są bardzo obojętne czyli właściwiej żadne. Król Wiktor Emanuel w Watykanie być nie mógł, bo mu poniesiona krzywda i godność na to nie pozwalała. Tym nijakim, a dla większej liczby Rzymian niemiłym stosunkom z papieżem przypisać Wiktor Emanuel musi tę małą popularność, jaką posiada u mieszkańców Rzymu, samą bowiem słusznością tylko wiedzeni, czują oni, że obejście się zdobywcy ze zwyciężonym, który się nie b[...]ił, [...] być powinno. Choć to sympatje lu[...] dla Piusa IX. podnosi, nic jednak na złagodzenie niechęci dla zakonów i zakonników nie zmniejsza; w tym względzie rząd włoski, niechętny dla klasztorów, zupełne znajduje w narodzie echo.

Opuszczenie Rzymu przez Francuzów, a zajęcie go przez wojska Wiktora Emanuela, poszło tak gładko, że opinia publiczna objawić się nawet tutaj nie miała możności, a nim się namyślono, z którą partją sympatyzować należy, już włoscy żołnierze zajęli miasto bez oporu; tych bowiem kilka wystrzałów z zamku św. Anioła było więcej okazaniem, że się spełnia gwałt, było protestem ze strony ojca św. wobec obojętnej Europy, na wyrządzane mu bezprawie, jak obroną praw ziemskich ze strony Piusa IX. który czuł dobrze, że władzy swej świeckiej żadnym sposobem bronią ziemską ochraniać nie mógł. To też właśnie zachowanie się, pełne godności zwyciężonego względem zwycięzcy, papieżowi w ludzie sympatją zapewniły, a królowi popularność w Rzymie odjęły. Wiktora Emanuela nie cierpią tutaj wraz z całą rodziną. Co do samego miasta, a właściwiej jego pomników, zasługi Piusa IX. w ich podźwignięciu ogromne; on to bowiem, dopóki mógł, od zagłady je chronił. Nietylko kościoły, ale i pomniki historyczne jak Panteon i Kolosseum jemu są winne, że się jeszcze zupełnie w gruzy nie rozsypały.

Kilkodniowy pobyt w Rzymie jest czasem zbyt krótkim, aby pomniki miasta i wszystko co jest w niem godnego widzenia, można było dokładnie obejrzyć. Rzym się nie zwiedza, jak inne miasta, lecz z historją w ręku studjuje, a na to wiele tygodni czasu potrzeba. Podobnych Rzymowi wiekiem i pomnikami miast niema na świecie, bo niema miasta, gdzieby jak tutaj, każdy kamień, po którym się depce, miał tyle wspomnień, gdzieby oderwany kawał mozajki miał przeszłość, która sobą historję dwudziestu wieków zapełnićby mogła. Na widok Rzymu nie można też nie wyznać, że dzieła rąk ludzkich pod wpływem tylko idei chrześcijańskich mogą być wielkiemi, ale że większemi być już nie mogą. W podróży po Włoszech, Rzym oglądać należy na końcu, po nim bowiem niewiele i nieprędko coś godnego uwagi znaleźć będzie można.

Z Rzymu skierowaliśmy się ku Ankonie, aby najkrótszą drogą dostać się do Tryestu, a po noclegu w małem miasteczku Foligno znowu na drodze spotkaliśmy Apeniny. Przy świetle dziennem tym razem podziwiać nam wypadało wyniosłe ich kształty, zieloność stoków i kolory, które ich wierzchy zdobiły, a które się w popielato-niebieskiej mgle rozpływały. Tu i ówdzie na ściętych szczytach gór szarzały domy całych miast i miasteczek, które w tym błogosławionym klimacie nawet na znacznej wysokości jeszcze się zbyt chłodnej temperatury nie obawiają, a wabią podróżnych dla widoków, jakie się ztamtąd odkrywają. Kraj bogaty, wesoły, zielony; dzikiej natury, przerażających widoków, szarych i nagich urwistych skał i wiecznych na nich śniegów w tej ojczyznie marmurów nigdzie widać nie było. Powąchawszy tylko na jakiemś małem miasteczku na szkaradnej oliwie przyrządzony dla nas obiad, ruszyliśmy dalej, otrząsnąwszy pył z nóg naszych i koło godziny 3 z południa, po długiem niewidzeniu, ujrzeliśmy znowu Adryatyk, spienione fale, które bezlitośnie kołysały statkami w porcie Ankony. Widok to był wspaniały, ale i straszny zarazem dla tych, co się w kilkunastogodzinną podróż przez tak wzburzone morze wybierali. Ledwo okiem rzucić mogliśmy na wspaniałą fortecę na górze, u stóp której nad morzem malowniczo rozłożyło się miasto, — trzeba było spieszyć do portu, bo czas do odejścia statku „Galathea“ już na minuty liczono, a prędkiej możności dostania się do Tryestu z powodu wzmagającej się burzy nie można się było spodziewać.

Rzuciwszy nasze sakramentalne „niente“ nic, włoskim finansjerom, którzy na nas jak bandyci w zaułku czatowali, a którzy z niedowierzaniem kolosalny nasz kufer wzrokiem mierzyli, dopadliśmy do portu. O parę tysięcy kroków od brzegu kołysała się wspaniale na popielatych falach Galathea, kłaniając się lądowi trzema swojemi masztami. Pierwszy sygnał już dano, chwili nawet do stracenia nie było Szło nam już tylko o zniesienie kufrów naszych do łodzi, gdy wtem opada nas zgraja przewoźników, tragarzy, żebraków i wszelkiego gatunku wydrwigroszów, do nich dołączyli się fiakrzy, którzy nas przywieźli i wszyscy razem rozpoczęli w tej stanowczej chwili o zysk od nas tak kłótliwy koncert, jakiego nawet we włoskim portowem mieście rzadko usłyszeć można, a jakiego najsławniejsza zarwanica w świecie jeszcze by się nie powstydziła. Zrozumieć, dogodzić, opłacić się, uciec nawet nie było sposobu: za nami forteca, przed nami morze, boki zajęte fiakrami i tłumem, a w dali Galathea daje drugi sygnał, wyciąga kotwice na pokład i do lotu skrzydła rozwija... Interwencji urzędników portu zawdzięczyć trzeba, że z bójki, która się następnie o nas rozwinęła, wyszliśmy cało, i że obdarci tylko dobiliśmy do statku, który w chwilę potem, roskosznie rozkołysany, płynął już ku Tryestowi.

Ciche, urocze i poetyczne w spokoju morze, przedstawiło się nam teraz w całej grozie swego gniewu i wzburzenia. Wiatr niepospolitej siły dął w przód statku, o który rozbijały się fale; morze huczało i bieliło się obłoczkami piany, które po wierzchu fal jego pływała, a która rozprysnąwszy się w parę i wichrem na wszystkie strony miotana, czyniła wrażenie śnieżystego a bezbrzeżnego stepu. Statek mocnej budowy, jeden z większych śrubowców, jakie na tej przestrzeni i w tej porze chodzą, kołysał się mocno, a że się kołysał tylko z przodu na tył, więc tą jednostajnością ruchów i od choroby morskiej nas chronił. Dawno już forteca Ankony i słońce znikły za morskim horyzontem a długo jeszcze potem nad statkiem i koło niego latały mewy jakby i wzburzonym żywiołem i samej przestrzeni nawet, co ich od nocnych siedlisk dzieliła, urągać się chciały. Nakoniec znikły i mewy, zostało ołowiane niebo nad głową, ołowiane morze na dole, szum wichru i ryk spienionych fal dokoła i monotonne warczenie kół machiny, a statek zaległy głęboka cisza i ciemnota, której niepojętym dla nas wypadkiem zarząd Lloyda wcale nawet nie starał się rozświecić.

Po siedmnastogodzinnej żegludze rano dopiero przybiliśmy szczęśliwie do portu w Tryjeście, a przyjąwszy na pokładzie statku austrjackich celników, którzy nas o toż samo co i włoscy zapytywali, i pozamykawszy nareszcie nasze kufry, powitaliśmy nakoniec stały ląd Austrji, po którym bez żadnych przygód, prócz jesiennego zimna, które nam po włoskiem niebie niepospolicie w nieopalonych wagonach dokuczało, przez Wiedeń i Kraków dojechaliśmy do Lwowa, powtórzywszy z przysłowiem: wszędzie dobrze, a w domu najlepiej.

KONIEC.

Kronika wiedeńska.

Tak zwany „cichy tydzień“ w całym słowa znaczeniu buł u nas cichym. W ciągu całego roku nie manifestowało się prawdziwe usposobienie skrachowanego Wiednia w sposób więcej naturalny, jak właśnie wśród tej ciszy nieprzygłuszanej udaną wesołością i pełnym szarlatanerji hałasem. Jesteśmy poważni — zamyśleni — spokojni — a wzrok nasz spogląda w niepewną przyszłość z nieutajoną trwogą i z bijącem sercem oczekuje zmartwychwstania czasów „gründerskich“. Ach te czasy! — te czasy! — Na samo ich wspomnienie nie możemy się powstrzymać, ażeby za przykładem Schillera nie zawołać:

„Als ihr noch die schöne Welt regieret,
Krumme Nasen aus dem Gründerland,
Wie ganz anders, anders war es da!!...
Wo jetzt, ach mit sanerem Behagen
Der Abgekrachte sachte zu Fuss geht
Rollte damals seinen Kutscherwagen
Kikinis in bunter Majestät!“.

Wszystko to należy do historji, a wspomnienia minionego blasku i sławy stały się dzisiaj naszemi najcięższemi wrogami, gdyż zamiast wziąć się raz do cichej i uczciwej pracy, każdy rozpamiętywuje tylko o przeszłości i lekkomyślnie żyje z dnia na dzień. Co się tyczy lekkomyślności, to na tej Wiedniowi nigdy nie zbywa i zbywać nie będzie — cnota ta leży we krwi Wiedeńczyka, a. obok jowialnej *Gemüthlichkeit* stanowi ona charakterystyczne znamiona jego usposobienia. Mając to na uwadze, nie trudno wytłumaczyć sobie pewne wydarzenia, które gdzieindziej absolutnie są niemożliwe. W dzień ślubu osławionej *Fiakermilly* z pewnym tutejszym fiakrem, cały niemal Wiedeń zacząwszy od szesnastoletniej dziewczyny a skończywszy na sześćdziesięcioletnim starca wylęga na ulicę i ze szczególną predylekcją podziwia tę „pannę młodą“, najszczególniejszego rodzaju. Dzienniki pełne opisów uroczystości, reporter *Extrablattu* tryumfuje nad swoim kolegą z *Vorstadtzeitung*, ponieważ jemu, wyłącznie jemu udało się prawie palcem dotknąć szat znakomitej demimondki. Przed niedawnym czasem zmarł, tu znany ze swoich dziwactw półwarjat, Dominik hr. Kińsky. Całą zasługą nieboszczyka był bzik jego, nie mający najmniejszej cechy dowcipu na sobie, a często trącający o trywjalność. Dzienniki sążniste napisały mu nekrologi, podnosząc dziwactwo do znaczenia zasługi i unosząc się nad trywjalnością jego pomysłów. Oczywiście, że lekkomyślna publiczność z upodobaniem wielkiem czytała wszystkie te niedorzeczności, byle choć trochę skandalu, „hecy“ — a na aplausie u nas pewno nie braknie. Czemże innem, jak nie dowodem lekkomyślności było owe entuzjastyczne zachowanie się szerszej publiczności z powodu uznania niewinnym p. Ofenheima. Niewinność wobec kodeksu karnego nie jest wcale identyczną z uczciwością i honorem a szanowny dyrektor jeneralny kolei czerniowieckiej mimo swojej „niewinności“ nie jest „ein Muster der biedern Ehrlichkeit.“ Mimo to za takiego prawie jednogłośnie był w pierwszej chwili kiedy wyrok ogłoszono okrzyczanym. Mało brakowało a uroczysty pochód z pochodniami tuż — już byłby odbył się ze wszelką pompą. Dopiero zagranica i głosy z prowincji przyprowadziły trochę do opamiętania entuzjastów lejąc zimną wodę szyderstwa na rozgorączkowaną ich fantazję.

Miłem zdarzeniem wśród tej monotonii „szwidlerskiej“ był wczorajszy pierwszy występ pani Adeliny Patti w „Lucji z Lamermoor“. Niezrównana „diva“ zawsze piękna i

świata. „Starajcie się o oświatę ludu“ mówi nam, a lichwa sama przez się upadnie. Ależ Getzel Wilkenfeld z samymi oświeconymi ludźmi miał do czynienia we Wiedniu! Nasz chłopek galicyjski i za kilkaset lat nie dojdzie do tej oświaty przy najusilniejszych staraniach, jaką mają ci wszyscy dłużnicy, co stawali przed sądem wiedeńskim jako złupieni przez Getzla. Zresztą chociażby oświata istotnie uwalniała od lichwy, to nim słońce zejdzie, rosa oczy wyjé. Nim chłopek nasz tak się oświeci, aby uniknąć mógł sieci lichwiarskich, to już trzy ćwierci ludu włościańskiego wywłaszczonych będzie przez lichwiarzy żydowskich!

Jako drugi środek przeciwko lichwie, wykazuje sprawozdanie komisji zaprowadzenie ksiąg hipotecznych, dla własności mniejszych. W naszych jednak stosunkach księgi hipoteczne dla własności mniejszej bodaj czy nie sprowadzą jeszcze prędszego wywłaszczenia włościan. Banki włościańskie na notarjalny zastaw realności pożyczające, ułatwiły lichwiarzom manipulację, bo ułatwiły im odbiór pieniędzy, a na umniejszenie lichwy najmniejszego nie wywarły wpływu. I owszem, lichwa pomimo tych banków wzmaga się coraz groźniej. Księgi hipoteczne ułatwią tylko egzekucję lichwiarzom. Teorje komisji rajahsratowej zupełnie nie dadzą się zastosować do kraju, gdzie sta tysięcy kapitalistów są lichwiarzami, a oprócz kapitalistów-lichwiarzy, niema prawie innych.

Mimochodem dotknęło sprawozdanie komisyj jeszcze jednego środka przeciwko lichwie. Radzi surowego zastosowania ustawy o kurateli, to jest radzi, każdego niszczącego się lichwą, jako marnotrawcę wziąć pod kuratelę. Szanownej komisji nie przyszło nawet na myśl, że w takim razie, niszczący się lichwą będzie się taić, ażeby nie wzięto jego i jego majątku pod kuratelę, a przyzna się dopiero wtedy, gdy już nie będzie pod kuratelę co wziąć.

Podawszy takie środki przeciwko lichwie, i wypowiedziawszy że ani zniesienie ustawy z 14. czerwca 1868 r., ani wznowienie taksy procentowej, ani ustawy krajowe przeciwko lichwie, nie uchyliłyby lichwy, sądzi jednak komisja, że w drodze ustawodawczej da się przynajmniej osiągnąć złagodzenie lichwy; sama zaś komisja żadnego projektu nie przedstawia, lecz wzywa jedynie rząd, ażeby zbadał, o ile niepokojącym stosunkom ekonomicznym, powstałym ze zbytniego obdłużenia mniejszych własności, mianowicie w Galicji, da się zapobiedz przez zmiany w prawodawstwie cywilnem?.

Co właściwie komisja za zmiany ma na oku, trudno odgadnąć. Wezwanie to raczej uważać należy, za zręczny frazes, którym się komisja wywinęła od zadania, do którego ją wniosek Dr. Rydzowskiego, i uchwała sejmu lwowskiego zniewalały. Jest to powiedzenie rządowi „rób co chcesz ale lichwy nie ograniczaj.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 28. marca.

(*N.*) Dwa jeszcze posiedzenia sądowe zajęło w sobotę dokończenie postępowania dowodowego w sprawie Wincentego Kirchmajera.

Przedmiotem porannej rozprawy były sprzeniewierzenia na szkodę p. Stanisława Stojowskiego i kolei Karola-Ludwika popełnione.

Pan S. Stojowski złożył w kantorze Kirchmajera sumy 1.950 i 7.350 złr. na zakupno akcji kolei Rudolfa i Karola-Ludwika, których mu jednak kantor pomimo dopominania się nie wydał.

Oskarzony Kirchmajer w nieobecności W. Kotajnego, który podczas jego przesłuchania udał się na ustęp, oświadcza, że pan Stojowski miał w kantorze rachunek bieżący obciążony, i miewał inne depozyta, które odebrał; że p. St. podpisując się na układzie zawartym u Potockiego, sam przyznał pierwszeństwo tym którzy otrzymali kwity interymalne, i że wreszcie nie otrzymał swoich akcji jedynie dla tego, że się po nie nie zgłaszał.

P r z e w. Pan Stojowski zaprzysiągł jednak, że się zgłaszał kilka razy.

O s k. Nie jest mi to wiadomem.

Współobwiniony Kotajny, tłómaczy się również, że poszkodowany miał rachunek bieżący w kantorze, że akcje Rudolfa zakupiono dla niego w Wiedniu, i że się nie zgłaszał aż dopiero w chwili gdy upadłość była bliską.

P r z e w. przedstawia, że że p. St. zeznał nietylko, iż się zgłaszał, ale że go sam obwiniony zwlekał wymówkami, że akcje z Wiednia nie nadeszły.

O s k. K o t a j n y zaprzecza temu.

Ś w i a d e k p. S t a n i s ł a w S t o j o w s k i potwierdza w ogólności zeznania swoje, w śledztwie złożone, twierdzi stanowczo, że pomimo kilkakrotnych upomnień akcji mu nie wydawano, i składa sądowi pokwitowanie, na 7350 złr., złożonych tytułem wpłaty na akcje Karola Ludwika.

Ponieważ pokwitowanie to ma datę 20. stycznia 1870 r., a według instrukcji kantorowi tylko do 10. stycznia kwity takie wydawać i pieniądze tym tytułem przyjmować było wolno, przeto Kotajny na zapytanie przewodniczącego tłómaczy, że wystawił kwit 20., bo w tym dniu dopiero pan Stojowski się zgłosił, a kolej Karola Ludwika pomimo instrukcji uwzględniła wpłaty późniejsze.

Ś w i a d e k p. S t o j o w s k i zaprzecza temu, albowiem właśnie dla tej nieformalności kwitu przegrał proces z koleją Karola Ludwika, która mu wydania akcji odmówiła.

Po odczytaniu zeznań, przez świadka złożonych, na zapytanie sędziego p. Turuau, zeznaje świadek raz jeszcze stanowczo, że kilka razy upominał się o akcje, lecz zawsze go zwlekano.

S ę d z i a K o r c z y ń s k i zarzuca Kotajnemu sprzeczność w tłómaczeniu, gdyż raz twierdzi, że p. Stojowski do kantoru się nie zgłaszał a drugi raz, że konto jego było obciążone, więc mu akcje wydać nie było można.

O s k. K o t a j n y tłómaczy, że obie te okoliczności są prawdziwe; gdyby był p. Stojowski się zgłosił i to co się od niego należało zapłacił, byłby akcje otrzymał. Utrzymuje przytem, że p. Stojowski pobierał procent od wcześniej wpłaconych pieniędzy na akcje kolei Karola Ludwika.

Świadek temu zaprzecza.

Sąd odczytuje telegram dyrekcji kolei Karola Ludwika, zabraniający przyjmowania wpłat po dniu 10. stycznia.

Na zapytanie Kirchmajera świadek przyznaje, że tylko w mowie potocznej wspominał do niego o akcjach Rudolfa i skarzył się, że mu ich kantor nie wydaje, na co Kirchmajer ogólnikowo go uspokoił, że kantor akcje zwróci, skoro z Wiednia nadejdą.

Na zapytanie obrońcy, dlaczego świadek od r. 1867 nie otrzymując akcji Rudolfa, a pobierając procent od nich, nie podejrzewał jakiegoś nieporządku, i nie pisał o to do kantoru albo do szefa.

Świadek odpowiada, że sądził, iż kantor płaci mu procent od gotówki na akcje wniesionej, i że nie podejrzywał kantoru o zły zamiar.

Na wniosek obrońcy za zgodą prokuratora sąd uchwala zbadać przez znawców na podstawie ksiąg, stosunek p. Stojowskiego do kantoru, tudzież co do faktu młyna Tyczyńskiego, czy prawdą jest, że dług jego w styczniu 1870 r. wynosił 108.000 złr., a pokrycie tylko 102.000 złr., zkądby wynikało, że Kirchmajer miał prawo na pokrycie tych 6.000 złr. eskontować już w styczniu i w początkach lutego weksle młyna.

Na tem przerwano rozprawę co do tego faktu i przystąpiono do sprzeniewierzenia wpłat na akcje kolei Karola Ludwika.

O s k. K i r c h m a j e r wyjaśnia, że kolej K. L. była oddawna w stosunkach z kantorem i zawsze mu powierzała przyjmowanie wpłat na nowe akcje. Co do akcji czwartej emisji, faktyczne rozdawanie akcji tym, którzy je zakupili, miało się rozpocząć 31. stycznia, kantor więc przesłał oskarzonemu kwity interymalne, ażeby rzecz tę w Wiedniu przeprowadził. Obwiniony polecił tę czynność Vereinsbankowi, który istotnie nowe akcje odebrał i w depozycie oskarzonego zatrzymał; gdy jednak rozeszła się wieść o upadłości, akcje te częścią sam bank, częścią inne osoby na pokrycie rozmaitych swych należności zabrały. O tem, że część pewną kwitów interymalnych przesłano z kantoru do Creditanstaltu, dowiedział się obwiniony dopiero w śledztwie i żadnych rozporządzeń pod tym względem nie dawał. Obwiniony twierdzi, że kolej rzeczywiście przyjmowała wpłaty spóźnione za opłatą 6 prc. zwłoki.

P r z e w.: Instrukcja nakazywała jednak kantorowi, kwity interymalne wraz z gotówką z wpłat pochodzącą przesyłać do Creditanstaltu, nie zastosowano się więc do tego.

O b w i n.: Każdy bank w takim razie używa i używać ma prawo pośrednictwa innego banku, co znawcy potwierdzić mogą.

P r z e w.: Zkądże poszło opóźnienie, że akcje na czas do kantoru nie nadeszły.

O b w i n.: Sądziłem, że kantor sam tych akcji z Vereinsbanku zażąda.

P r z e w. Zdaje się jednak, że akcji tych z Vereinsbanku podnieść nie było można, bo były obciążone.

O s k. Tak było w końcu, w czasie właściwym jednak były zupełnie wolne.

Co do szkody przez kolej poniesionej obwiniony oświadcza, że jej nie zna dokładnie, i że to był interes kontokorrentowy, że zaś kantor wpłat użył na swe wydatki a obwinionemu przekazał ich uskutecznienie w Wiedniu, oskarżony uważa to za słuszne i prawidłowe.

Zeznania Kotajnego co do tego faktu zgadzają się z zeznaniami Kirchmajera.

Sąd odczytuje zeznanie dr. Zyblikiewicza pełnomocnika i Alojzego Bunzla reprezentanta kolei, odnoszące się do tej sprawy, oraz instrukcję dyrekcji kolei przepisującą kantorowi sposób postępowania przy pobieraniu wpłat na akcje.

Na przedstawienie obwinionego, że strata kolei powstała ztąd, iż część kwitów posłano wprost do niego a nie do Creditanstaltu, odpowiada obwiniony, że to był tylko wynik jego upadłości, ale że w tem nic niezgodnego ze zwykłem i dozwolonem postępowaniem bankierskiem nie zaszło. W układzie z wierz cielami obwiniony przedewszystkiem troszczył się o uwolnienie akcji i o wydanie ich właścicielom, a że Vereinsbank je zaaresztował i w drodze egzekucji sprzedał, temu obwiniony nie winien. Konkurs wywarł taki skutek jak piorun, a gdy piorun roztrzaska drzewo, złożyć go potem nie podobna.

Po odczytaniu zeznania znawców zamknięto posiedzenie poranne, popołudniowe zaś poświęcone było przesłuchaniu znawców w skutek zapadłej z rana uchwały i odczytaniu różnych dokumentów, których treść mniej przedstawia interesu. Odczytaniem pochlebnych świadectw moralności obu obwinionych, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, odraczając wnioski prokuratora na wtorek d. 30. bm.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Anglja i Irlandja. John Mitchell umarł d. 20. marca o 8. godzinie z rana w Dromolane w Irlandji, dokąd był się udał na kilka dni przedtem. Jeszcze 17. marca wystosował on list do swoich wyborców w Tipperary. Ostatnie chwile jego, pełne spokoju i ciszy, przedstawiały rażący kontrast z burzliwością życia całego. W życiu tem wszakże zaznaczyć należy dwie strony odmiennej natury: stosunków prywatnych i publicznych. Dziki rewolucjonista, którego odezwy do krajowców przepełnione były morderczą gwałtownością, który przeciw znienawidzonemu w Irlandji panowaniu angielskiemu nie wzdrygał się użyć najkrwawszych środków, był w stosunkach rodzinnych i sąsiedzkich jednym z najbardziej cichych i uczuciowych ludzi. Powiadają, że chociaż w ostatnich chwilach wiele on okazywał czerstwości i gotowości do walki, jednak był przekonany o beznadziejności walki z Anglikami, i że powrócił tylko po to, aby umrzeć na rodzinnej ziemi.

Mitchell był synem księdza unitarskiego, i urodził się w 1811 lub 1814 roku. Wziął się do zawodu kupieckiego, i prowadził wcale niezłe interesa handlowe, kiedy rok 1848 pchnął go w wir burzy rewolucyjnej. We własnym dzienniku opowiada on, że niemal oszalał na widok nędzy głodowej w Irlandji, i powziął głębokie współczucie dla nieszczęść ludu, a nienawiść dla systematu urzędowego, który sprowadził takie nieszczęścia. Był członkiem „Konfederacji“ i Wydziału stowarzyszenia Repeala. Gdy przeciw niemu i towarzyszom jego wydano, z powodu agitacji prasowej i meetingowej, akt zdrady stanu, Mitchell odpowiedział rządowi w swoich „Połączonych Irlandczykach“ słowami, pełnemi wzgardy i wyzywającej nienawiści. Po odezwie do „Ludzi bez ziemi“ był skazany wyrokiem sądu na karę więzienia dożywotniego. Wyrok nie został wykonany, bo Mitchell emigrował do Ameryki. Żonatym on był z siostrzenicą Sir Williama Vernera, który przez długi czas był deputowanym hrabstwa Armagh w parlamencie, a którego zapatrywania polityczne wręcz były przeciwne zapatrywaniom Mitchella. Związek więc ten małżeński z wielu tylko przeszkodami mógł przyjść do skutku. Szwagier jego, Mr. John Martin, był również członkiem parlamentu.

Pogrzeb Mitchella odbył się dnia 23. marca w rodzinnem miejscu Newry, w bliskości którego umarł on w domu szwagra. Za trumną szedł szwagier, Martin i kilku z rodziny, a za nimi zdala postępował w największym porządku i ciszy dziesięciotysięczny orszak ludu. Zwłoki złożono na cmentarzu unitarskim. Pogrzebowa mowa, którą proboszcz wypowiedział, wolną była od wszelkich aluzji politycznych.

Serbja. O bliższych szczegółach ostatniego skandalu w Skupczynie, który tę Izbę przyprawił o rozwiązanie, tak pisze korespondent belgradzki *Pester Lloyda*:

„W pewnej okolicy niejaki Paweł Grkowicz został zamordowany rychło przed przeszłorocznemi wyborami jesiennemi. Powiadają, że nieboszczyk był kandydatem na posła od wielu obywateli. Rząd (Marinowicza) polecił przeprowadzić surowe śledztwo; skrytobójcy zostali wykryci i oddani sędzi kryminalnemu. Wdowa po tym Grkowiczu wystosowała wówczas skargę do Skupczyny na ministra Zumicza, na sumieniu którego ma ciężyć to morderstwo! Zapewne przeciwnicy to polityczni byłego prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych (wiedzą tu o nich dokładnie) namówili biedną i lękliwą wdowę do tego kroku. Skupczyna odesłała skargę do komisji petycyjnej, której przewodniczącym jest H. Lazarewicz, minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości pod Risticzem. Komisja składa się z ośmiu członków, których zawsze powołują do przejrzenia i rozebrania skarg i petycji. Skarga jednak wdowy, jak to zostało sprawdzonem w Izbie, nie dostała się do komisji, jeno sprawozdawca sam ją roztrząsnął i zdał z niej sprawę al[illegible] imieniu komisji, twierdząc z nie[illegible] śmiałością, że „komisja zdecydowała [illegible]ać tę skargę rządowi do uwzględnienia.“ [illegible] obecni członkowie komisji oświadczyli, że bezwarunkowo nic nie wiedzą o tem, skargi nie znają i wcale jej nie widzieli! Prezes komisji, pomieniony Lazarewicz, którego o sympatję dla Zunicza posądzać nie podobna, potwierdził to zeznanie.

Powstał wówczas okropny hałas w Izbie. Ze wszech stron obwiniono sprawozdawcę Aksentija Kovaczewicza o złamanie przysięgi. Następnie domagano się o ukaranie go przez sąd karny. Wyrazy „złoczyńca“, „nikczemnik“, latały z jednego końca Izby do drugiego. Wykluczenie go ze Skupczyny było najmniejszą karą, jakiej żądano. Wiceprezes Skupczyny, stronnik Kowaczewa, nie poddał pod głosowanie żadnego wniosku, lecz skinął na swoich przyjaciół i opuścił z nimi salę. Nazajutrz postawiono trzy wnioski. Jedni żądali wykluczenia Kowaczewicza ze Skupczyny, jako człowieka bez czci i honoru, z którym w jednej Izbie zasiadać nie można; drudzy przyjaciele Kovaczewicza, pragnęli tylko, aby tenże sam usunął się z komisji; trzeci wniosek był jeszcze bezbarwniejszy, i domagał się, aby Izba wyraziła ubolewanie swoje nad zaszłym wypadkiem. Ponieważ żaden wniosek nie mógł pozyskać większości, 44 deputowanych (z lepszych żywiołów Izby) opuściło salę, a z nich 30 natychmiast złożyli mandaty.“

Podług ostatnich wiadomości z Belgradu, oprócz nominacji, zamieszczonych we wczorajszej depeszy, książę wydał dekret, podług którego rząd kierować będzie sprawami publicznemi na podstawie przeszłorocznego budżetu.

Ziemie polskie.

(Reforma sądowa w Kongresówce. — Sprzedaż majątków na Litwie. — Sprawa nwłaszczenia starowierców).

Dziennik Warszawski ogłasza następujący ukaz carski, podpisany 19. lutego b. r.

„Przez ukazy nasze z 19. lutego 1864 r., daliśmy początek radykalnym reformom w cywilnej organizacji królestwa Polskiego, w celu odświeżenia bytu społecznego tego kraju, ustanowienia równych pod względem prawa stosunków pośród jego ludności i osiągnięcia zupełniejszego jego zlania się i zjednoczenia z innemi częściami państwa. W szeregu dalszych środków, skierowanych do tego celu, zwróciliśmy szczególną uwagę na ulepszenie istniejącego w królestwie porządku postępowania sądowego, odznaczającego się licznemi ważnemi wadami. Dlatego jeszcze w r. 1864 rozkazaliśmy: przystąpić do nakreślenia dla gubernij królestwa Polskiego nowych postanowień o organizacji sądowej i postępowaniu sądowem za podstawę, których przyjąć zatwierdzone przez nas 20. listopada 1864 r. dla innych części Moskwy ustawy sądowe, o ile zastosowanie ich do Królestwa jest możliwe ze względu na miejscowe warunki kraju i odrębność obowiązującego tam prawa cywilnego. Ułożone wskazaną przez nas drogą projekta w tym przedmiocie, wniesione były przez zarządzającego przyboczną naszą kancelarją do spraw króle-

---

młoda, oczarowała jak zwykle wszystkich słuchaczy swoim słowiczym głosem. Szkoda, że reszta personalu jest wcale mierną i nieodpowiedny. Tenorzysta G a y a r r e jest wcale zwyczajny „ein Schneidertenor mit mackerndem Stimmklang“, jak bardzo trafnie jeden z tutejszych krytyków o nim się wyraża. Dopiero po świętach przyjedzie tenor p. C a p o u l, który po raz pierwszy wystąpi w „Traviacie“. W Paryżu używa ten śpiewak nadzwyczajnej sławy. Panowie R o t a, B o s s i, P a l t r i n i e r i *et tutti quanti* nie zasługują prawie na wzmiankę, i zaledwo na scenie prowincjonalnej potrafiliby się podobać.

Powszechnie panująca „krizys“ zaczyna groźne przybierać rozmiary i na p o l u s z t u k i. W i e l k a o p e r a, która w przeciągu dwóch lat ostatnich nie mniej jak 450.000 złr. ma niedoboru, znajduje się obecnie w stadjum przesilenia dyrekcyjnego. Dotychczasowy dyrektor tego instytutu, p. H e r b e c k, widział się zniewolonym wobec tak wymownej cyfry podać swoją dymisję, która też przyjętą została. Tymczasem rzecz wcale trudna znaleźć zdolnego następcę, tem bardziej, że już z dniem 1. kwietnia nowy dyrektor musi objąć zarząd teatru. P. J a u n e r, dyrektor „Carlteatru“ zdawał się być rządowi najwięcej odpowiednią osobistością na tę posadę — rozpoczęto z nim więc negocjacje, które jednak nie zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone. Jauner odpowiedział bowiem odmownie na wszelkie „zaszczytne“ propozycje, dla trudności zachodzących w załatwieniu interesów jego teatru, którego dyrekcję musiałby oddać komu innemu, a właśnie wynalezienie takiej osobistości jest tymczasowo niemożebne. Wedle pogłosek, obiegających w sferach artystycznych, ma hofrat Dingelstedt, jako jeneralny dyrektor objąć zarząd obydwóch dworskich teatrów, a znowu dr. Försterowi ma być powierzone artystyczne kierownictwo „Burgteatru“. W „Stadttheater nie lepiej stoją rzeczy — *question d'argent*, jak miecz Damoklesa wisi nad tą świątynią sztuki, dlatego nie dziwimy się bynajmniej, że akcjonarjusze, dyrektor i personal artystyczny w nieprzyjemnej znajdują się sytuacji, i z niecierpliwością oczekują jeneralnego zgromadzenia, które ma ostatecznie orzeknąć o programie i dalszem kierownictwie teatru. Najwięksi akcjonarjusze spółki, br. Schey, dr. Paun i Dittmar będą wprawdzie z wszelką gorliwością działać, ażeby dalsze odpowiedne prowadzenie teatru umożliwić, mimo to jednakże trudno dziś powiedzieć, jaka pod tym względem zapadnie uchwała. Pierwotny bowiem entuzjazm, z jakim dawniej snbskrybowano, ochłódł znacznie, a nadto cyfra 130.000 złr. która potrzebną jest częścią dla pokrycia deficytu letniego sezonu, częścią zaś dla dalszego prowadzenia przedziębiorstwa, jest nader odstraszającą. Pewnem jest to tylko, że dotychczasowy dyrektor L o b e ustąpi; między kandydatami wymieniają znowu d r. L a u b e g o, chociaż bardzo wątpimy, czyli ten znakomity dramaturg po napisaniu polemicznej broszury o „Stadteatrze“, zdecyduje się objąć napowrót rządy tej świątyni muz.

Obraz Jana Matejki: „Król Zygmunt I. i dwór jego przy uroczystem poświęceniu dzwonu zygmuntowskiego w Krakowie r. 1520“ odszedł już do Paryża, gdzie w akademii sztuk pięknych będzie wystawiony. Z wielkiem upragnieniem oczekują tu nowego obrazu naszego mistrza: „Iwan Groźny“, który już 1. kwietnia będzie wystawiony w Kunstverein. Trzeba przyznać tą razą, że krytyka niemiecka z zapałem przyklasnęła genjuszowi naszego ziomka, i pełna podziwu i uwielbienia zachwycała się jego „Zygmuntem“. Nasi malarze, którzy jak wiadomo, urządzili zbiorową wystawę, chlubne dali Niemcom świadectwo o rozkwicie sztuki malarskiej w Polsce.

Mamy pod ręką sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników polskich w Wiedniu „Siły“ za rok 1874. Z niego dowiadnjemy się, że po opędzeniu bieżących wydatków ogólny stan kasy towarzystwa wynosi z końcem upłynionego roku 504 złr., prócz tego biblioteka, składająca się obecnie z 647 tomów, pomnożoną została o 36 dzieł treści naukowej. Do wielkich zasług towarzystwa należy bez zaprzeczenia urządzanie od czasu do czasu przedstawień teatralnych polskich. Amatorowie, którzy już kilka razy sił swoich próbowali z dobrym skutkiem, miłą sprawiają nam spragnionym ojczystego słowa w obczyźnie zabawę. Żałować tylko należy, że lokal przedstawień, prywatny teatr ks. Sułkowskiego na Mätzleinsdorferstrasse, jest trochę za mały. W interesie „Siły“ radzilibyśmy jej, żeby na przyszłość w większym teatrze urządzała swoje przedstawienia, na widzach nie powinnoby braknąć. W poniedziałek wielkanocny będziemy mieli także przedstawienia polskie — daną będzie komedja w 3 aktach pt.: „Mąż oszukujący żonę.“ Niniejsze sprawozdanie podnosi również zasługi niektórych panów, położonych około towarzystwa a w szczególności dr. Zagórskiego, radcy stowarzyszenia.“ Wiadome są nam dobre chęci i praca p. Zagórskiego, skierowane ku podniesieniu towarzystwa moralnie i materjalnie — mimo to nie możemy jednak zgodzić się z jego tendencją puryfikatorską języka polskiego, częstokroć bardzo nieszczęśliwie zastosowaną. Pomimo pochwał *Dziennika Polskiego*, wypowiadamy otwarcie, że polszczyzna p. Zagórskiego jest okropną — dlatego radzilibyśmy jemu na przyszłość pozostać przy dotychczasowej gramatyce, a dalszy rozwój i kształcenie języka pozostawić filologom i gramatykom polskim. Wielce pożyteczne to stowarzyszenie, któremu wytrwania i dalszego rozwoju z serca życzymy — powinnoby i w kraju znaleźć większe poparcie aniżeli dotychczas znajduje, a szczególnie panowie nakładcy i autorowie powinniby zasilać księgozbiór towarzystwa nowemi dziełami — przez co patrjotyczny spełniliby obowiązek.

Ipsilon.

Różności.

* **Edgar Quinet.** Smutna dochodzi nas z Francji pod dniem 28. b. m. wiadomość, o śmierci tego znakomitego republikanina, wielkiego przyjaciela Polski i przyjaciela najpierwszego z poetów naszych Adama Mickiewicza, Edgara Quineta przyzwyczailiśmy się niemal uważać za swego, i istotnie jest to może najbardziej u nas popularne imie z dziejów umiejętnej literatury francuskiej, bo znane wszędzie tam, gdzie nie obce jest imię Adama, z którym łączyło go długie koleżeństwo na katedrze Collège de France i wspólność losów. Wszak to na cześć Mickiewicza, Micheleta i jego, wybito medal we Francji i równocześnie wszystkich oddalono z katedry w r. 1843.

Edgar Quinet urodził się 17. lutego 1803 r. w Bourg, a odbywszy studja w Strasburgu, Genewie i Paryżu, udał się do Niemiec na Heidelbergski uniwersytet, gdzie zapoznał się z ówczesną nauką niemiecką, czego owocem był przekład Herdera: „Idei do filozfii historji“. Jako członek naukowej komisji wysłany do Grecji, dał poznać się jako badacz znakomity dziełem, które wyszło w Paryżu 1830 r. pod tytułem: „La Grèce moderne, et ses raports avec l'antiquité.“ Później pisywał ciekawe artykuły do *Revue de deux mondes*, przeważnie tyczące się Niemiec, i prześlicznie napisaną rzecz zatytułowaną „Ahasverus“ a zawierającą myśli jego o świecie, Bogu i braku wiary u ludzi. W r. 1838 został mianowany profesorem w Lugdunie, gdzie miewał odczyty o literaturze zagranicznej, na które tłumy słuchaczów uczęszczały. To zwróciło na niego uwagę powszechną i wkrótce też (1840) został mianowany profesorem przy Collège de France w Paryżu, gdzie objął nowo utworzoną katedrę języków południowej Europy. Wykład jego jednak, w którym przebijały się jaskrowo idee republikańskie i wspólnie z Micheletem napisane dzieło „Les Jesuites“ (w r. 1843) ściągnęło nań niechęć rządu i spowodowało wydalenie z koleginm, o którem pisaliśmy powyżej. W r. 1848 walczył w lutym na barykadach, w skutek czego został mianowany pułkownikiem 11. legii gwardji narodowej, a wybrany do Zgromadzenia narodowego, gdzie zawsze głosował z lewicą. Wypędzony w r. 1852 z Francji dekretem z 9. stycznia, zamieszkał w Brukseli, gdzie pojął za żonę córkę poety Assakiego. Życie w obczyźnie zatruło jego humor, ale podnieciło fantazję i płodność autorską, która w ostatnich czasach obdarzyła literaturę wielu świetnemi dziełami. Zbiór jego pism wyszedł w Paryżu w r. 1856 w dziesięciu tomach, które jednak nie obejmują wszystkich prac, gdyż od tego czasu Quinet pisał jeszcze wiele i należał do najgorliwszych współpracowników *Revue de deux Mondes.*

Ze śmiercią Quineta utraciła Francja człowieka prawych zasad i wielkiego charakteru, pisarza olbrzymich zdolności, my zaś powinniśmy zapłakać, jak się płacze nad grobem prawdziwego bezinteresownego przyjaciela!

* **Pojedynek.** Dzienniki francuzkie podają wiadomość o pojedynku, jaki się odbył w Ventimiglia na granicy francuzko-włoskiej pomiędzy hr. (?) Jaraczewskim a baronem Atzelem. Powód miał być następujący: Hrabia Krassowski (?), baron Saint-Clair i hr. Jaraczewski siedzieli d. 19. marca przy jednym stole w restauracji w London — Houze w Nizzy, a naprzeciwko nich usiedli br. Atzel i hr. Arnim. Panowie ci widywali się codziennie i grywali razem. Br. Atzel, austrjak, powiedział raz żartem przechodząc za plecami hr. Krassowskiego: Je vous f... nne pile a l'écarté, ce soir, co w każdym razie było niegrzecznością. Na to wstał br. Saint-Clair i odpowiedział, że są to słowa bardzo niestosowne i zdradzają zły smak. Wdał się w to jednak hr. Krassowski i załagodził sprzeczkę. Podczas obiadu nowy gruby żart Atzela wzbudził nieukontentowanie hr. Jaraczewskiego, który odpowiedział mu obraźliwie. Satysfakcja wzajemna stała się więc nieunikniońą i dano sobie termin na 20. marca godzinę 11. rano. Sekundantami Jaraczewskiego byli br. Saint-Clair i pułkownik Jassecki (?). Atzlowi sekundowali hr. Arnim i hr. Czasky (?). Pojedynek odbył się na pistolety na 25 kroków. Obydwaj przeciwnicy podeszli tylko na dwa kroki a między obydwoma strzałami był przestanek dwusekundowy. Hr. Jaraczewski odezwał się natychmiast: Jestem ranny! przystąpił więc lekarz i znalazł ranę w biodrze; poczem natychmiast pojedynek zastanowiono.

* **Towarzystwo karpackie** węgierskie odbyło niedawno posiedzenie pod prezydencją p. Berzeviczy, na którem pomiędzy innemi uchwalono wydać rocznik w dwóch językach, niemieckim i węgierskim w 1200 egzemplarzach, z wielu ilustracjami fotografją i planem sytuacyjnym miejsca kąpielowego Schmeks-Tatrafüred i illuminowaną rycinę „Rybiego jeziora“ (Fischsee). Oprócz tego uchwalono wydać mapę okolic Tatrów węgierskich, która pomimo wszelkich trudności ma być jeszcze w tym roku wykonaną.

Przy końcu posiedzenia odczytano pismo towarzystwa Tatrzańskiego, które powołując się na nowe prawo austrjackie dla ochrony kozic i świstaków, żąda od Stowarzyszenia węgierskiego poczynienia stosownych kroków. Towarzystwo w myśl tego pisma uchwala, by udać się do ministra i do urzędów politycznych z prośbą, aby czuwały nad ochroną tych zwierząt, a równocześnie prosić zamierza naczelników duchowieństwa, o zwrócenie uwagi niższego kleru na tę ważną okoliczność, i o nauczanie ludu w tym kierunku.

* **Do tępienia owadów** można z równym skutkiem używać w miejsce drogiego proszku perskiego (pochodzącego z kwiatów rośliny Pyrethrum roseum) Maruny różowej — rośliny u nas po lasach na miejscach bagnistych bardzo pospolitej, zwanej Świnie bagno (Ledum palustre). W tym celu zbiera się młodsze gałązki tej rośliny przed zakwitnięciem, suszy w cieniu, a potem ściera na proszek, którego używa się zupełnie tak samo jak proszku perskiego; można też gałązki zebrane wygotować i odwaru tego użyć do gubienia owadów.

* **Pokąsany przez szczury.** Pewien traktjernik z ulicy Germain-Pilon w Paryżu stał się ofiarą dziwnego wypadku. Człowiek ten zszedł do piwnicy po wino, gdy nagle upadł bez zmysłów z osłabienia na ziemię. Chłopiec jego niewidząc przez czas długi swego pana z powrotem, sądząc, że mu się co złego wydarzyło, zeszedł do piwnicy, lecz za chwilę powrócił przerażony i opowiadał gościom, że jego pan został zjedzony przez szczury.

Z początku sądzono, że chłopak chce sobie z nich zażartować, ale przerażenie, ciągle malujące się na jego twarzy, ręczyło za prawdziwość faktu i wnet też kilku obecnych pobiegło do piwnicy, aby się przekonać co się właściwie stało z traktjernikiem. Naturalnie, że żadnemu nie śniło się nawet, aby istotnie prawdziwem było opowiadanie chłopca i dlatego tem większe było ich zdziwienie, gdy zobaczyli swego gospodarza, rozciągniętego na ziemi, a na nim cały legion szczurów, które mu powygryzały ręce i okropnie poraniły twarz i resztę ciała.

* **Przerwane wyklęcia.** W Kijowie zdarzył się w katedrze św. Zofii zabawny wypadek podczas nabożeństwa, wobec zgromadzonego licznie szyzmatyckiego duchowieństwa; nastąpiły według dawnej formy ruskiej cerkwi, różne publiczne wyklęcia tych osób, które działały przeciw rządowi cara, w sposób mu nieprzyjazny. Diak cerkiewny wyklinał więc głośno imiona: Gryszki, Otrepiewa, Mazepy hetmana Zaporoskiego, i innych, dodając w końcu anathema: niech będą wyklęci i odłączeni od prawosławia! Po wymówieniu tych wyrazów ktoś z tłumu w cerwi odezwał się również głośno: „Niech będzie wyklęte i całe duchowieństwo moskiewskie!“

Gazeta Kijowska podając o tem, nadmienia, że schwytany sprawca był rodem z Bracławia, jakiś jednodworzec P. (to jest zagrodowy szlachcic), prawosławny i że go uznano za obłąkanego.

* **Zwyczaje pogrzebowe w Rzymie.** Z Rzymu donoszą: Przy uroczystem złożeniu zwłok niedawno zmarłej księżniczki Torlonii, mieliśmy sposobność zauważać, że pewien zwyczaj starorzymski, który wprawdzie wydawać się może dziecinnym, chociaż nie zbywa mu na pewnym poetycznym wdzięku, jeszcze ciągle się praktykuje. Gdy mianowicie wspaniale przystrojoną trumnę spuszczono do grobów w kościele św. apostołów, gdy się już oddalili krewni, księża i wszystek lud, wtedy stary marszałek dworu rodziny Torlonia zbliżył się poważnym i mierzonym krokiem do trumny, skłonił się bardzo nisko i przemówił pełen pokory: „Ekscellencja, nie dasz żadnego rozkazu?“ — Po tem pytaniu, schylony czekał jeszcze przez chwilę, a gdy umarła ekscelencja uparcie milczała, naówczas znowu nisko ukłonił się marszałek dworu i tak jak wszedł poważnie i krokiem mierzonym, wyszedł też z kościoła. Przed bramą stał ekwipaż księżniczki, a przy nim służba w największej gali. Marszałek dworu zbliżył się do sztangreta, spuściwszy wprzód firanki u powozu, wziął z rąk jego złocony bat, złamał go na kolanie i odezwał się do służby: „Jej wysokość nie da już żadnych rozkazów, możecie do domu odjechać!“ — poczem dopiero ruszył powóz z miejsca. — Podobny zwyczaj zachowywany bywa dotąd w każdej rodzinie książęcej we Włoszech, przy śmierci każdego z jej członków.

stwa i poddanie szczegółowemu, wszechstronnemu rozważeniu w tym komitecie i w Radzie państwa. Roztrząsawszy poprawione przez Radę państwa i przedstawione nam obecnie projekta postanowień, uznajemy, że takowe odpowiadają naszemu życzeniu nadania poddanym naszym Królestwa Polskiego sądu, czyniącego zadość obecnym potrzebom, zespoliwszy kraj ten, w ważnej sprawie wymiaru sprawiedliwości z reformą, jaka z oczywistym dla dobra powszechnego pożytkiem, wprowadza się w wykonanie w innych częściach naszego cesarstwa. W skutku tego, uznawszy za właściwe zatwierdzić: 1) postanowienie o zastosowaniu ustaw sądowych z 20. listopada 1864 r. do warszawskiego okręgu sądowego; 2) ustawę o oddzielnych przepisach w tym okręgu; 3) przepisy o zastosowaniu do tego okręgu postanowienia o notarjacie z 14. kwietnia 1866 r. i 4) etata władz sądowych warszawskiego okręgu sądowego, przesyłamy pomienione postanowienia do senatu rządzącego i rozkazujemy mu wydać właściwe rozporządzenie dla ich ogłoszenia. Sposób wprowadzenia ich w wykonanie będzie bezzwłocznie potem oddzielnie przez nas wskazany."

Moskowskie Wiedomosti podają następujące szczegóły o reformie sądownictwa w Kongresówce: Dziesięć guberni Kongresówki utworzą jeden z okręgów sądowych carstwa. W Warszawie będzie sąd apelacyjny, w każdem zaś mieście gubernialnem trybunał pierwszej instancji. Organizacja sądów pokoju stanowiłaby tu główną różnicę od istniejącego sądownictwa w carstwie, gdyż tylko w miastach ustanowieni będą sędziowie na wzór tych, którzy tam egzystują; na wsiach zaś czynności dotychczasowe sądów pokoju spełniać będą sądy gminne, które ulegną reorganizacji.

Reorganizacja sądowa rozłożoną zostanie na pewien przeciąg czasu. Jedną z pierwszych zmian ma być przeistoczenie komisji organizacyjnej na dyrekcję okręgu sądowego warszawskiego, która zależeć będzie od własnej kancelarji cara do spraw Królestwa Polskiego; zadaniem jej będzie: 1) przedstawienie kandydatów na posady sądowe; 2) decyzje co do translokacji w ciągu roku; 3) układanie budżetów okręgów sądowych; 4) zbadanie spraw dyscyplinarnych, i rozpoznawanie odwoływania się do łaski. Te ostatnie byłyby przedmiotem obrad ogólnego zebrania członków dyrekcji, do którego powołani byliby naczelnicy wydziałów z głosem doradczym. Nowo utworzony pozostałyby względem dyrekcji w tym samym stosunku, w jakim obecnie znajdują się do komisji, dotąd istniejącej, z tą różnicą, że rozporządzenia i instrukcje przez nią wydawane, obowiązującemi dopiero będą za zgodą naczelnika kancelarji cara do spraw Królestwa, i że cała procedura oraz korespondencja odbywać się będą w języku moskiewskim.

Taka reforma przechodnia będzie wstępem do organizacji sądów pokoju i reorganizacji wyższych instancyj. Na wsiach jurysdykcja sądów pokoju przejdzie do atrybucji sądów gminnych, których prezesi spełniają obecnie obowiązki administracyjne obok obowiązków sądowych; to połączenie obowiązków ustanie z reorganizacją nową, i prezesi sądów gminnych, którychby wybierano w pierwszych czasach z pomiędzy pośredników, spełniać będą odtąd wyłącznie obowiązki sędziów. Każdy sąd gminny składać się będzie z prezesa i z dwóch asesorów, wybranych przez naczelnika kancelarji do spraw Królestwa z listy, podanej przez gminę. W miastach sędziowie pokoju mianowani być mają przez rząd, jak się to dzieje w guberniach litewskich.

Kompetencja sądów przysięgłych, oraz sędziów pokoju, byłaby mniej rozległą, aniżeli tychże samych władz w carstwie. Sprawy przychodzące tu pod obradę, nie mogą przenosić na drodze cywilnej przedmiotu wartości 150 r. sr., na drodze kryminalnej przestępstwa, pociągającego karę wyższą nad sto rubli, lub jeden miesiąc aresztu, tudzież kradzieże, oszustwa i nadużycia zaufania, jeżeli wartość wyrządzona nie przenosi 30 rs. wartości, tudzież sprawy kryminalne, gdy wyrok nie przenosi 15 rs. kary lub trzy dni aresztu.

Wyższa instancja od sądów pokoju składać się będzie z zebrania sędziów pokoju, łącznie z prezesami sądów gminnych, zasiadających kolejno w równej tymże liczbie. Następne instancje różniłyby się od takichże w carstwie tem, że nie byłoby sędziów przysięgłych, i że trybunał nie przedstawiłby pewne różnice w atrybucjach urzędów i w składzie obrońców. Nieodwołalność przysługiwałaby tylko urzędnikom, którzy spełniali obowiązki przynajmniej trzy lata w innym okręgu sądowym jako prezesi, sędziowie trybunału, prokuratorowie lub podprokuratorowie; nadto tylko osoby moskiewskiego pochodzenia i znające język polski, mogłyby dostawać nominacje. Procedura odbywać się ma w języku moskiewskim; wszakże strony mogą składać obrony w języku polskim, jeżli nie posiadają znajomości języka moskiewskiego; w sądach gminnych język polski dozwolony zostaje na mocy rozporządzenia przechodniego.

Według najnowszych wiadomości w *Moskowskija Wiedomosti* zawartych, sprawa uwłaszczenia starowierców na Litwie rozstrzyga się dzisiaj w ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu z powodu jednak miałem zastrzeżeniami, a mianowicie nadane im prawo Murawiewa nie dotyczy: 1) tych starowierców, którzy albo trzymają w arendzie całe majątki obywateli, albo same folwarki i futory, których nie można oderwać od właścicieli, jako posiadłość stanowiącą ich własność, 2) tych, którzy mają nieruchome własności po miastach i wsiach, jak: ziemie, domy itd. 3) tych starowierców, którzy trzymają ogrody w Homelskim powiecie w celach handlowych. Prócz tego pozwala się starowiercom wykupywać ziemię, którą trzymają w posesji, ale obywatelowi przysługuje prawo przesiedlenia ich na inne miejsca w następujących przypadkach: a) gdy mają ziemie w granicach nie korzystnie położonych dla obywatelskiego gospodarstwa; b) w środku obywatelskich lasów: c) w tych majątkach gdzie cała ziemia obywatela znajduje się w cząstkowem rozdaniu w arendę starowierców, wykup częściowy dozwala się za wzajemnem porozumieniem się z ministerjum spraw wewnętrznych; d) wykup z pieniężną pomocą od rządu tych gruntów, które po rozporządzeniu Murawiewa z d. 17. kwietnia 1863 r. przeszły na arendę starowierców, może być dokonany tylko za obopólną umową właścicieli ze starowiercami, po kapitalizacji 6% od 4/5 dziś wypłaconych ze ziemi czynszów, które nie powinny w żadnym wypadku przewyższać trzech rubli od dziesięciny itd.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— *Dziennik polski* broni teraźniejszej dyrekcji teatru iż na występy pani Cepedy podwyższyła ceny o połowę. A broni tem, że dyrekcja obowiązała się jej dawać z każdego występu trzecią część dochodu. Byłby to najkorzystniejszy dla dyrekcji układ, bo dyrekcja nie miałaby żadnego ryzyka. Takie układy zawiera się jedynie z drugo i trzeciorzędnemi artystami. My jednak uzupełnimy wiadomość Dziennika. Dyrekcja gwarantowała pani C. za $^1/_3$ dochodu 150 złr. od występu I tym sposobem ma wolny wybór. Lecz i w tym razie jest to bardzo korzystny dla dyrekcji układ. Dawniejsze dyrekcje płaciły po 200, 250 i 300 złr. występującym, a nie podwyższały cen. Dla upozorowania tak ogromnego podwyższenia rozgłosiła dyrekcja, że płaci pani Cepeda po 400 złr. od występu. Obecnie sam organ jej przyznaje, że p. C. otrzymuje tylko jedną trzecią dochodu. Więc zkąd racja podwyżki?

Wobec najobojętniejszego przyjęcia pani Cepedy przez publiczność w operze Robert Diabeł, *Dziennik polski* rozpisuje się, iż publiczność przyjęła ją bardzo sympatycznie. Chyba że wielkie sympatje objawiają się milczeniem.

— W wczorajszym numerze umieściliśmy pismo dyrektora ruchu kolei Albrechta, p. Szczepanowskiego o wypadku na tej kolei, który się wydarzył w niedzielę; podług pana S. przyczyna wykolejenia jest niewiadomą. Wczoraj zaś otrzymaliśmy list od naocznego świadka, przypisujący całą winę nieostrożności, nietrzeźwości i nadzwyczaj prędkiej jeździe maszynisty Weissa. Już w Kałuszu robił Weissa ostrożnym drugi maszynista, Drozdowski, ażeby tak prędko nie jechał, ten jednakże będąc pijany nie chciał usłuchać rady, i fałszywe dawał sygnały, co spowodowało wykolejenie.

— Wiadomości policyjne. D. 29. marca rano znaleziono w niezamkniętej szopie należącej do domu pod l. 10 przy ulicy Sykstuskiej zwłoki nieznajomego wyrobnika z pokrwawioną prawą ręką. Dochodzenia policyjne wykazały, że nieboszczyk mający około lat 50 nazywał się Filip, był pijakiem nałogowym i w domu przed śmiercią pokaleczony został przez konie w stajni tej samej kamienicy. Zarządzono śledztwo sądowe — Franciszkowi Żardeckiemu, szewcowi, skradziono przedwczoraj przed południem ze strychu zamkiętego, w kamienicy pod l. 15 przy ulicy Wekslarskiej surdut wierzchni sukienny, jasno-brunatnego koloru, dwie koszule męzkie i kilka koszul damskich. Sprawcy dobył się na strych, wyrwawszy jedną deskę w ścianie. — Abraham Halpern, uczeń piekarski jadąc przedwczoraj prędko i nieostrożnie koło ogrodu miejskiego, przejechał Piotra Pruchnickiego, terminatora kowalskiego i skaleczył go w lewą nogę tak mocno, iż musiano chłopca odwieźć do szpitalu.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował komisarza pocztowego Józefa Stapfa zarządcą pocztowym w Stanisławowie. — Minister rolnictwa zamianował w rachunkowym departamencie galicyjskiej c. k. dyrekcji lasów i domen, c. k. oficjałami: c. k. asystentów rachunkowych Piotra Kamińskiego i Klemensa Franeckiego; c. k. asystentami: kwiesk. pisarza urzędu gospodarczego Władysława Niedźwieckiego, kwiesk. oficjała rachunkowego Antoniego Herzoga i praktykanta rachunkowego Władysława Zarzeckiego. — Krajowa rada szkolna zamianowała nauczycielkę tymczasową Anielę Paszyńską rzeczywistą nauczycielką kierującą szkoły etatowej w Nowym Targu, Stanisławę Hołubowiczową, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Limanowej.

— **Spadek.** W mieście Rademin w Królestwie Polskiem umarł 20. b. m. Wojciech Ziółkowski rodem z miasta Szydłowca, zostawiwszy w gotówce 1649 rubli. Tamtejsze władze sądowe poszukują jego siostrzenicy jako najbliższej spadkobierczyni, Cecylji Emilji z Lubeckich Januszowej, mającej przebywać w Galicji, a której miejsce pobytu nie jest wiadome i wzywają ją ażeby odebrała spadek.

— **Rezultat** zeszłorocznych rządowych egzaminów leśnych. Do egzaminu na samoistnych gospodarzy zgłosiło się w roku 1874 na podstawie udzielonego pozwolenia 28 kandydatów, z tych uznała komisja egzaminacyjna za zupełnie uzdolnionych: Wincentego Ekla z Kałusza, Piotra Hirscha z Krasiczyna, Ludwika Ungera z Bolechowa, Dominika Jahna z Brodów i Ryszarda Nawratila z Żywca; a 19 kandydatów za „uzdolnionych", mianowicie: Franciszka Słońskiego z Kozłowa, Walerjana Maryańskiego z Tulska, Franciszka Wiesnera z Rokietnicy, Jerzego Martyńca z Taniawy, Jendrzeja Geschwinda z Kłaju, Bronisława Melcherta z Narajowa, Karola Bartoszewskiego z Bolechowa, Augusta Geberta z Ropy, Józefa Zagórskiego ze Lwowa, Władysława Arnolda z Bolechowa, Michała Schwarca z Stanisławiec, Tomasza Kaszeckiego z Pieniak, Aleksandra Grabowskiego z Pieniak, Edwarda Bilińskiego z Tuligłów, Teofila Orta ze Lwowa, Franciszka Steusinga z Chomczyna, Jerzego Swozila z Lopatyna, Jana Brzezinę z Poronina i Józefa Semeneca ze Lwowa.

— **Podziękowanie.** Na rzecz ubogich a zasłużonych złożono za mojem pośrednictwem następujące dary pieniężne:

Przy pożegnaniu asesora gminy Przemyskiej p. Antoniego Neusse złożono u p. Monné 22 zł., pp. Wszelaczyński Władysław 10 zł., Januszkiewicz 3 zł., Zuker Filip dr. praw 6 zł., Mokrzycki 2 zł., Znalezionych na Podolu podczas kuligu 5 zł. Razem 48 zł.

Lwów 26. marca 1875 roku.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek, nr. 6.

— **Na rzecz ubogich a zasłużonych** przybyło za moim pośrednictwem: ze składki przy święconem u ks. kanonika na ręce ks. Grocholskiego 5 zł., wygrane w „cet czy liszka" 20 ct., w Wiedniu w restauracji Miączyńskiego podczas święconego złożyli Polacy 15 zł., za pozostałe trunki ze święconego zapłacił p. Wit Grzywiński 7 zł. Razem 27 zł. 20 ct. w. a. Dalej złożyli p. S. B. i X. N. ze Śniatyna 2 zł., Janko Henryk 5 zł., Torosiewicz Klemens przyznane diety agronomiczne 10 zł., Malczewski Julian przyznane diety agronomiczne 5 zł., Górski Henryk, przyznane diety agronomiczne 15 zł., Rotłender 3 zł., T. S. 73 ct., Z. 30 ct., Z. S. 2 zł., L. 2 zł., Komarnicki Jan z Magierowa 5 zł, adwokat Maramorosz 5 zł., Krzysztofowicz Ignacy z Jasionowa 5 zł., Świeżawski Aleksander 5 zł. Razem 65 zł. 3 ct. w. a.

Lwów 31. marca 1875.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek nr. 6.

— **Tarnopol.** Towarzystwo zwolenników postępu w Tarnopolu, ofiarowało na fundusz ubogich uczniów tutejszej szkoły realnej 25 zł. Podpisana dyrekcja składa łaskawym dawcom najserdeczniejsze dzięki.

Z dyrekcji c. k. szkoły realnej w Tarnopolu.
J. Kicki, dyrektor.

— † **W Warszawie** 25. bm. zmarł Jan Jaworski, właściciel znanego zakładu topograficznego, wydawca i nakładca wielu pism perjodycznych, oraz znanych kalendarzy.

— **Uście Solne** 27. marca. *Czas* pisze: Nieszczęśliwy zdarzył się wczoraj wypadek w pobliżu. Czworo ludzi: kowal Józef Gol k, bardzo zdolny rzemieślnik, mający nawet o mechanice niejakie pojęcia, żona jego i 14-letni syn, uczeń gimnazjum bocheńskiego, oraz jedna włościanka z Sierosławic, chcąc odwiedzić grób boży w Uściu, a nie mogąc się dostać przez przewóz publiczny na drugą stronę, udali się na przewóz wiejski, a zaledwie odpłynęli od brzegu, bryła kry uderzyła w łódkę nazbyt małą do przewozu, w takiej zwłaszcza porze, i w mgnieniu oka wszyscy dostali się pod wodę i dla braku ratunku utonęli. Po kowalu zostało troje drobnych dzieci. Ciało jego znaleziono przygniecione krą, innych ciał nie wydobyto dotąd.

— **Na fundusz zakupna** Unji lubelskiej Matejki złożyli prócz wykazanych już w *Gaz. Nar.* 9321 złr. 17 ct. — przez delegata p. Bedlewicza z Rozdołu pp. oficjaliści prywatni zgromadzeni w Żydaczowie 5 złr.; Stanecki i Nieczytelny po 1 zł.; Borik, Mielnicki, Krämer, Rick, Kwimar, Gross, Zawistowski, Gorczyński, Borszczewski, Hofmann, Olchocki i ośmin nieczytelnych wspólnie 4 złr. 50 ct. razem z Rozdołu 11 złr. 50 ct. — przez delegata p. Sadowskiego z Dębicy pp. dr. Polityński, dr. Prokop, Dyminski po 5 złr.; Sadowski 3 złr.; Herzog 2 złr.; Benda, Jaworski, Szlagurski, Spitz, Rogowicz, Grosser po 1 złr.; razem od p. Sadowskiego 26 złr. — składka w stowarzyszeniu Geselligkeit we Lwowie pp. W. Freund 5 złr.; dr. Gottlieb, Ig. Russmann, M. Tenner, S. Goldstern po 2 złr.; Lechner, S. Beizer, dr. Landesberger, D. Weiss, Falkowicz, J. Weiss, J. Schapira, dr. Rappaport, Landau, J. Goldstern, H. Penzies, F. Klärmann, Goldberg, dr. J. Kohn, M. Gall, M. Kellman, B. Chuwes, po 1 złr.; razem od „Geselligkeit" 31 złr. — p. radca Filipowski 2 złr. Razem dotychczas we Lwowie 9391 złr. 67 ct.

— **Wiadomości literackie, naukowe artystyczne.**

— Treść Nru 12: „Ruchu literackiego": Pan Stremayer i wszechnica lwowska; Biały Murzyn, powieść Michała Bałuckiego (c. d.); Spieszmy się, wiersz Bérangera, przekład Mikołaja Epsteina; Listy Juljusza Słowackiego; Pierwotni mieszkańcy jaskiń (c. d.); Pamiętnik damy polskiej XVIII wieku (c. d.); Alfred de Musset przez Jana Amborskiego (c. d.); Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie (c. d.); Podróż po Hiszpanii przez dr. Jana Stellę Sawickiego (c. d.); Syn Znajdy powieść Bykowskiego (c. d.; Z ziemi na księżyc podróż odbyta w 97 godzinach przez Juljusza Verne przekład J. Chorośnickiego; Nowy tom dziejów Jakóba Caro przez Antoniego Prochaskę; Korespondencja z Krakowa; Bibliografia polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Wiadomości z kraju i zagranicy; Nowości księgarskie. Wielka obfitość materjału i to doborowego, zaleca ten numer „Ruchu", który przeczytaliśmy z zajęciem i z pożytkiem. „Ruch" zamieszczać będzie w następnych zeszytach utwory ulubionego pieśniarza ś. p. Stanisława Doliwy, Starzeńskiego, znanego pod nazwą Stacha z Zamiechowa.

— Treść Nru 13. „Ruchu literackiego": Poranki i wieczory; Biały Murzyn, powieść Michała Bałuckiego (c. d.); Reminiscencje gminnych pieśni przez Teofila Lenartowicza; Listy Juljusza Słowackiego (c. d.); Syn Znajdy przez Bykowskiego (c. d.); Listy z Francji przez Sewerynę z Z. Duchińską; Alfred de Musset przez J. Amborskiego (c. d.); Pierwotni mieszkancy jaskiń (c. d.); Nowy tom dziejów Jakóba Caro przez Antoniego Prochaskę (c. d.); Z ziemi na księżyc przez Juljusza Verne, przekład J. Chorośnickiego (c. d.); Kronika londyńska przez Sewera; Bibliografia polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Wiadomości z kraju i zagranicy. Prawdziwą ozdobą Ruchu są Listy Słowackiego, które tyle rzucają światła na charakter i postać jenialnego wieszcza. Ważnym także nabytkiem dla „Ruchu" jest współpracownictwo Sewera. Autor ten pisywał dawniej do Tygodnia literackiego. Zamieszczone w tem piśmie jego obrazy Anglii, należały do najciekawszych artykułów.

— W jednym z ostatnich zeszytów paryskiego *Przeglądu antropologicznego* Broca, znajdujemy ciekawą rozprawę dr. Izydora Kopernickiego z Krakowa: „O czaszkach bułgarskich", zaopatrzoną wymiarami i tablicami litografowanemi.

— Księgarnia Polska we Lwowie, wydała dwa nowe tomiki „Bukietu z arcydzieł literatury polskiej" a mianowicie Ignacego Krasickiego „Myszeis" (cena 20 centów) i „Lillę Wenedę" Juljusza Słowackiego (40 centów). Popularyzowanie to dzieł mistrzów słowa zasługuje na uznanie i poparcie.

— Treść nr. 375, 376 i 377 *Tygodnika ilustrowanego*: Kronika tygodniowa; Pożegnanie, rysunek Henryka Piątkowskiego; Dopełnienie wiadomości o Michale Brzostowskim; Przegląd polityczny; Odpoczynek myśliwych, rysunek Piotrowskiego; Brama Tiburtyńska w Rzymie, kopia obrazu K. Szolcego; Przygody panów Marka i Agapita (c. d.); Sprawozdanie z wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych; Wspomnienia z podróży po Mołdawii p. Łucjana Falkiewicza (dok.); Sobótka, zestawienie dwóch wieków i dwóch indywidualności przez dr. Piotra Chmielowskiego (dok.); Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego; Szachy; Rebus; Eli Makower, powieść Orzeszkowej (c. d.); Podróże i odkrycia morskie Irlandczyków; Małżeństwo (dok.); Dobroczynność amerykańska; Księżniczka wrzosów, powieść tłumaczona przez Marję Jarmund; Korespondencje z Krakowa i ze Lwowa; W przedsionku klasztornym, kopia obrazu Meissoniera; Przegląd piśmienniczy przez F. M. S.; Wiosenne drogi, dwa rysunki Stanisława Witkiewicza; Rozmowa podług obrazu Passiniego; Nekrologia półroczna; Przegląd polityczny; Kronika zagraniczna przez J. I. Kraszewskiego; Typy ludowe galicyjskie dwa drzeworyty Henryka Rodakowskiego; Stanowisko romansu w literaturze angielskiej przez Leona Quesnel; Przegląd teatralny przez Kazimierza Kaszewskiego; Głowa starca podług Albrechta Dürera; Wisła posążek Karola Klossa; Odsłonięta tajemnica; Targ przedwielkanocny za Żelazną Bramą, rysunek F. Sypniewskiego; Poranek w lesie kopia obrazu Cezara de Cock *Tygodnik ilustrowany* prenumerować można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Treść równie jak drzeworyty w nim wyborne.

— Z drukarni E. Winiarza (1874) wyszło Potockiego Mieczysława „Sprawozdanie z czynności konserwatorskich co do utrzymania i restauracji dawnych pomników w części wschodniej Galicji, za czas od r. 1870—1874. Ze sprawozdania tego przekonywamy się o nader użytecznej czynności konserwatora p. Mieczysława Potockiego i sumiennem spełnianiu przyjętego przezeń obowiązku. Sprawozdanie to ma niemałą wartość naukową.

— W Poznaniu opuściła prasę powieść dla ludu p. t. „Najdroższy skarb" napisana przez Józefa Laskownickiego. Wyższa wartość tej powieści skłoniła dyrekcję Towarzystwa oświaty ludowej w Poznaniu do przyznania jej nagrody konkursowej. Pan Laskownicki zamieszkały we Lwowie, napisał i wydał dawniej powieść p. t. „Rusini".

— Dnia 20. marca odbyło się w Akademii umiejętności posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyr. Dietla. Prezes Akademii dr. Majer przedstawił ważną dla naszych ziemian właśnie w Paryżu drukiem ogłoszoną pracę Michała Girdwojnia „Anatomia pszczoły", nadesłaną Akademii przez autora. Jest to ta sama praca, którą jeszcze b. Towarzystwo nauk. krak. uznało za ściśle naukową i pierwszą w piśmienictwie naszem; nie mając wszakże na ówczas odpowiedniego funduszu na jej ogłoszenie, poleciło ją najprzychylniej Towarzystwu gosp. krak. Następnie dr. Godlewski odczytał rozprawę „o powstawaniu i znikaniu skrobi w gałęczkach zieleni". Po odczytaniu, zawiązała się dyskusja nad tem przedmiotem, w której udział brali oprócz autora, dr. Czyrniański, dr. Majer, dr. Biesiadecki i dr. Czerwiakowski. Nakoniec sekretarz Wydziału dr. Kuczyński odczytał nadesłany „opis baterji galwanicznej nowej konstrukcji" przez dr. Karola Olszewskiego i na przyrządzie objaśnił praktyczność i zalety tego nowego urządzenia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Siódme zwyczajne walne zgromadzenie banku hipotecznego we Lwowie odbyło się wczoraj rano bardzo spokojnie i gładko. Obecnych było 37 osób reprezentujących 776 głosów z 7994 akcjami, a to: 436 głosów z 4406 akcjami własnem, w zastępstwie zaś 354 głosów z 3588 akcjami. Przewodniczył Włodzimierz hr. Borkowski, ze strony rządu obecny był radca nam. p. Heilig.

Z odczytanego sprawozdania z obrotów banku za r. 1874 przez dyr. banku dr. Juljusza Kolischera wyjmujemy następujące cyfry:

W załatwieniu 336 podań przyzwolono na 270 pożyczek w kwocie 2,472.100 złr. Z tych zrealizowano 167 pożyczek w kwocie 1,149.900 złr. pozostało z końcem 1874 do zrealizowania 80 pożyczek z kwotą 889.400 złr.

Na hipotekę w ogólnej wartości 7,154.627 zł. 50 ct.
przyzwolono w ciągu roku 1874
po ciężarach poprzedzających
w sumie . 733.181 zł. 82 ct.
nowe pożyczki w sumie
2,472.100 „ — „
Razem . . . . 3,205.281 zł. 82 ct.
pozostaje przeto wolna hipoteka 3,949.345 zł. 68 ct.
co odpowiada obciążeniu tylko do $44^{80}/_{100}$ procentu przyjętej minimalnej wartości hipotek.

Po odczytanem jeszcze bilansie członek Rady zawiadowczej p. dr. Madejski przedłożył sprawozdanie Rady nadzorczej z następującemi wnioskami: Zgromadzenie zechce

1. przyjąć do wiadomości odczytane sprawozdanie z czynności i o stanie banku hipotecznego.

2, Zatwierdzić przedłożone rachunki i bilans od 1. stycznia do końca grudnia 1874, a tem samem udzielić zarządowi banku absolutorjum za czas pomieniony.

3. Przyznać z czystego zysku 5% na fundusz zapasowy w kwocie 12.512 zł. 82 c.

4. Zatwierdzić wypłacone już 1. stycznia 1875 akcjonarjuszom tytułem dywidendy po 10 zł. od akcji oraz ustanowić superdywidendę płatną 1. lipca 1875 po 12 zł. na akcję.

Wnioski te przyjęło zgromadzenie bez dyskusji.

Następnie uchwalono, również bez dyskusji, iż wynagrodzenie dla członków Rady nadzorczej od 1. stycznia 1855 na lat trzy za każdy znak obecności i miesięczne *per turnum* urzędowanie, wypłacać się ma po 20 zł. (dotąd pobierali członkowie Rady zawiadowczej za każdy znak obecności po 10 zł.) Wolno jednakże walnemu zgromadzeniu po upływie lat 3 przy uchwalaniu tantiemy powziąść o wysokości wynagrodzenia tego ponowne postanowienie. Rezultat głosowania na dwóch członków Rady zawiadowczej w miejsce hr. Alfreda Potockiego i p. Ludwika Skrzyńskiego, ma być ogłoszony później.

Po odczytaniu jeszcze sprawozdania o stanie funduszu pensyjnego i stosownem przez dr. Kratera wypowiedzianem podziękowaniu członkom Dyrekcji i Rady zawiadowczej, za ich gorliwe czynności, przewodniczący o godzinie $^1/_4$12 zamknął posiedzenie.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 18. do 25. marca 1875 r.

Zboża: Pszenica 170ft. czelna biała 6·50 do 7·40 zł., przednia żółta —·— do —·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Żyto 160ft. najlepsze 4·85 do 5·25 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów —·— do —·— zł., opasowy —·— do —·— zł.
Owies 100ft. 3·50 do 3·70 zł.
Hreczka 140ft. —·— do —·— zł.
Kukurudza 170ft. —·— do —·— zł.
Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 6·50 do 8·25 zł., opasowy —·— do —·— zł.
Soczewica 180ft —·— do —·— zł.
Fasola 180ft. biała 8·50 do 9·— zł., pstra 6·— do 6·10 zł.
Bób 180ft. 6·— do 6·25 zł.

Nasiona: Koniczyna 180ft. przednia 48·— do 50·— zł., średnia 40·— do 45·— zł., poślednia 30·— do 36·— zł.
Anyż rosyjski 100ft. —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100ft. —·— do —·— zł.
Kminek 100ft. —·— do —·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150ft. 9·25 do 9·75 zł.
Rzepak letni 150ft. —·— do —·— zł.
Lnianka 150ft. —·— do —·— złr.
Nasienie lniane 150ft. —·— do —·— zł.
Nasienie konopne 120ft. —·— do —·— zł.
Potaż 100ft. —·— do —·— zł.
Miód 100ft. pożądany —·— do —·— zł.
Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 11·70 do 12 zł.

W skutek umowy pomiędzy austrjackim zarządem państwowym a krakowsko-górnoszląskiem Towarzystwem kolejowem, odbędzie się dnia 15. kwietnia b. r. o godzinie 10. przed południem w sali gmachu bankowego, przeznaczonej do losowań — Singerstrasse 25. losowanie obligacyj wydanych w zamian za akcje zakładowe kolei krakowsko-górnoszląskiej i 26. losowanie priorytetów rzeczonej kolei.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 30go marca 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 16 c.; żyta 78ft. 2 złr. 23 c.; jęczmienia 66ft. 2 złr. — c., owsa 48ft. 1 złr. 84 c.; hreczki 69ft. 3 złr. — c., grochu 90ft. 3 złr. — ct., soczewicy 00ft. — złr. — ct.; ziemniaków — złr. 87 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 21 c.; słomy — złr. 75 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 85 c., miękkiego 10 złr. — c. — Funt mięsa wołowego $25^3/_4$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Księgosusz. Z powodu zupełnego ustania księgosuszu w Galicji zniosło c. k. Namiestnictwo morawskie rozporządzenie swe ograniczające przywóz i przewóz bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Galicji do Morawy. Co do bydła rogatego i płodów zwierzęcych, pochodzących z Rosji lub księstw naddunajskich pozostają ograniczenia te i nadal w mocy.

W Toruniu płacono do 23. bm wark. m. i fn. za 100 kilo.: pszenicę białą 14 m. 70 fn. do 16 m. — fn., żółtą 14 m. — fn. do 17 m. 70 fn., żyto 13 m. — fn. do 15 m. 10 fn., jęczmień 12 m. 30 fn. do 16 m. — fn., owies 13 m. 40 fn. do 16 m. 40 fn., groch 14 m. 50 fn. do 19 m. 40 fn., wykę 17 m. — fn. do 19 m. — fn., łubin żółty 13 m. 20 fn. do m. 75 fn., niebieski 13 m. — fn. do 14 m. 25 fn., rzep 23 m. — fn. do 25 m. — fn., rzepik 22 m. 50 fn. do 24 m. — fn., koniczyna 50 kil. n. czerw. 33 m. — fn. do 49 m. 50 fn., biała 35 m. — fn. do 63 m. — fn.

W Czerniowcach do 23. bm. płacono za pszenicę 170 ft. wagi 6 zł. 75 ct., żyto 160 ft. 4 zł. 75 ct., kukurudza 170 ft. 4 zł. 60 ct., jęczmień 140 ft. 4 zł. 50 ct., rzepak 150 ft. — zł. — ct., hreczkę 140 ft. 5 zł. 10 ct., siemię 120 ft. — zł. — ct., owies 100 ft. 3 złr. 30 ct., koniczynę 180 ft. — zł. — ct., Anyż cetnar 10 zł. — ct.

W Krakowie płacono do 23. bm. pszenicę 190 ft. 8 zł. 35 ct. do 9 zł. 15 ct., żyto 180 ft. 6 zł. 35 ct. do 7 złr. 10 ct., jęczmień 158 ft. 6 złr. 30 ct. do 6 złr. 50 ct., owies 112 ft. 4 złr. 50 do 4 złr. 80 ct.

W Poznaniu do 23. b. m. płacono w mark. i fn. per 100 kilo.: pszenica biała 19 m. 50 fn. żółta 17 m. 80 fn., żyto 15 m. 10 fn., jęczmień 16 m. — fn., owies 17 m. 10 fn., groch 21 m. 80 fn., rzep — m. — fn., rzepik zimowy — m. — fn., rzepik latowy — m. — fn.

Ostatnie wiadomości.

Z Wrocławia donoszą d. 31. t. m., że nadprezydent zawezwał księcia biskupa do złożenia urzędu. Specjalnym powodem, pomijając zasadniczy opór przeciw ustawom kościelnym, ma być wyraźne powołanie się na encyklikę papiezką w urzędowem piśmie.

Francuzki *Univers* z d. 31. t. m. ogłosił papiezką encyklikę do katolików szwajcarskich z ponowną ekskomunikacją starokatolików i z wyrażeniem nagany dla szwajcarskiego ustawodawstwa o małżeństwie,

Lwów, z Izby handlowej 31. marca.

	złr.	w. a.	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika . .	233	—	235	—
„ Lwow.-Czern. Jassy . .	145	—	147	—
Banku hip. gal. po 200 złr. . .	245	—	247	—
II. Listy zast. za 100 złr.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . .	86	—	86	50
„ „ „ 4 pr. w. a. . .	76	40	76	90
„ „ „ 5 pr. okres. . .	86	—	86	50
Banku hip. gal. 6 pr. . . .	90	10	90	75
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr. . .	97	75	99	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny . .	89	75	90	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	85	50	86	15
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . .	90	—	91	—
Losy miasta Krakowa	16	—	17	—
„ „ Stanisławowa . . .	14	75	16	25
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	12	5	20
Dukat cesarski	5	16	5	23
Napoleondor	8	84	8	91
Półimperjał rosyjski	8	95	9	10
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1	70
Rubel rosyjski papierowy . . .	1	52½	1	53½
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	64
Srebro	105	25	106	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

Berlin, 30. marca. Russ. Banknoten 282.30. Credit. Act. 433 50 Lombarden 254.50 Galizier 106.25 Staatsbahn 564.— Rumänier 35.— Oesterr.-Banknoten 183.75 Usposobienie: silne.

Wiedeń 31. marca 1875.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred.	238.—.	Anglo-austr.	134.—
Unionsbank	114.80.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	233.75.	Kolej połudn.	142.25
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bardzo silne.	

Wiedeń 31. marca 1875.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	51.50.	Węgier. kred.	225 —
Anglo-austr.	133.—.	Unionsbank	114 50
Kolej Kar. Lud.	234.—.	Nordbahn.	197 —
Kolej południo.	143.—.	Kolej Alföd.	131 75
Kolej Elżbiey	187. -.	Kolej Lw.-czer	146 —
Węg. Nordotstb.	121.—.	Vereins-Bank	29.—
Wiener-Bauges.	36 75.	Węg. Ostbahn.	54.25
Gal. indemniz.	85.50.	Losy z r. 1864	138 50
Franco-H.-Bank	66.50.	Verkehrsban	101.25
Losy tureckie	56 25.	Baubank-Act.	17 50
Kolej państwow.	308.50.	Baukverein	119.50
Wied. Bauver.	29 70.	Losy węgier.	88.75

Usposobienie spokojne.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 22. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Nauka Homeopatji

II. wydanie zupełnie nowo opracowane i uzupełnione według postępu umiejętności (60 arkuszy druku) przez

Dr. A. Kaczkowskiego,

wyjdzie z prasy w październiku b. r.

PORADNIK

dla matek, o pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci, oraz o leczeniu ich chorób od urodzenia do siódmego roku

przez

Antoniego Kaczkowskiego,

dr. medycyny, chirurgii, operatora i akuszera, prakt. homeopaty we Lwowie.

Dostać można we **Lwowie** w księgarni Kaczkowskiego, Gubrynowicza, Milikowskiego, Richtera, Wilda, w aptece p. Mikolascha. 1780 1—2

W Przemyślu w księgarni P. T. br. Jeleniów.
„ Krakowie „ D. E. Friedleina.
„ Warszawie „ Gebethnera i Wolffa.
„ Poznaniu „ T. Daszkiewicza.
„ Petersburgu w centralnej homeopatycznej aptece Fr. Flemminga.

Także znajduje się tego autora:
Broszurka o stosownym użyciu łaźni parow.;
„ o prezerwatywnych środkach a) przeciw zarazie bydlęcej, b) przeciw ospie owczej, c) przeciw wściekliznie;
„ o dyjecie homeopatycznej II. wydanie;
„ o leczeniu cholery azjatyckiej.

Poszukuje się do najęcia suche i widne

3 pokoje

z kuchnią i przynależnościami na którymkolwiek przedmieściu.
Adres uprasza się nadesłać do Administracji *Gaz. Narod.*

1733 2—4 **1875**

Roman-Cement,
Grodzicki Portland-Cement
w całych i pół beczkach.
OLIWĘ do maszyn,
Smarowidło belgijskie
do osi żelaznych,
poleca w świeżym gatunku
HANDEL
M. Kozłowskiego
w Przemyślu.

W Hołosku

małem pod l. 49 pode Lwowem, jest realność z 25 morgów 1142½ sąg □, z budynku mieszkalnego, zabudowań gospodarskich, ładnego sadu, dobrej łąki i lasku na własny użytek się składająca, na sprzedaż, a bliższą wiadomość o tej sprzedaży udziela W. **Jan Dobrzański,** Dr. praw i adw. krajowy we Lwowie.

W Brzuchowicy,

mila ode Lwowa, jest realność z 52 morgów całego obszaru z młynem murowanym o 2 kamieniach, z łąką 20 sążni siana dającą, z laskiem, na własną potrzeb się składająca na sprzedaż. Bliższą wiadomość powziąć można u **Jakóba Sawczyńskiego** we Lwowie, pod l. 430¼ przy ulicy Akademickiej. 1708 2-3

FOSFORAN ŻELAZA
LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został **przez najznakomitszych lekarzy.** Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1031 10—15

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruekera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa, w Rzeszowie Schaittera.

W dobrach **Rakołupy** i **Strzelce** z przyległościami w powiatach Krasnostawskim, Chełmskim i Hrubieszowskim gubernii Lubelskiej, o mil trzy od budować się mającej drogi żelaznej Nadwiślańskiej położonych, własność hrabiów Poletyłów stanowiących, jest do wydzierżawienia od dnia 1. lipca r. b. lub wcześniej, na lat 9 do 12, folwarków 21 różnej obszerności w glebie pszennej z zasiewami bez inwentarzy. Na wszystkich tych folwarkach mających budowle w stanie dobrym, zaprowadzone jest gospodarstwo płodozmienne.

Inwentarze żywe i martwe niezbędne do potrzeb gospodarskich każdego folwarku dzierżawcy nabędą na swą własność na miejscu. Inne inwentarze, a w liczbie takowych 8.000 sztuk owiec wysoko poprawnej rasy, sprzedane będą przez licytacją.

Bliższa wiadomość od dnia 1 kwietnia r. b. w Kancelarji hr. Poletyłów w Krasniczynie o mil 2½ od miasta powiatowego Krasnegostawu. 1729 2—3



KALOSZE i PARASOLE

po najtańszych cenach poleca

BAZAR

Breymayera i Połuszkiewicza

we LWOWIE przy placu Marjackim.

Poszukuję

ucznia

do mojej księgarni. Młodzieniec uzdolniony który ukończył niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną, i posiada dobre wychowanie domowe, otrzyma pierwszeństwo. Znajomość języków polskiego i niemieckiego wymaga się. Bliższe wiadomości udzielam listownie. 1777 1—3

BRODY 26. marca 1875.

Jan Rosenheim.

1745 **Licytacja** 2—3

owiec, koni, nierogacizny, siewników szerokorzutnych i rzędowych, oraz pługów Shuttlewortha i Zugmajera, wozów, broń etc. w najlepszym stanie, odbędzie się **dnia 15. kwietnia** r. b. w DŹURKOWIE pod Obertynem.

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 zł. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacje prosze adresować: Zarząd dóbr w **Ubrzeżu**, poczta Łapanów. 1555 7—7

Ostrzeżenie. Ponieważ dosłownie moje ogłoszenie o sprzedaży trawy miodowej, nawet w tej samej formie, i tym samym drukiem, tylko z mniejszą ceną, bo 4 złr. umieścił w różnych dziennikach p. J. Bulsiewicz z Bochni, przeto dla przestrogi kupujących upoważniony jestem oświadczyć, że ta trawa nie pochodzi z produkcji dóbr Ubrzeża, i że zarząd tychże dóbr żadnej odpowiedzialności za pewność jej nie przyjmuje, bo p. J. Bulsiewicz **tylko** w roku 1874 hurtowną sprzedaż tejże trawy posiadał. Życzącym sobie tańszych cen, dostarczę także trawy miodowej tejże samej produkcji 2gi gatunek po cenie **3 zł. 50 c.**; a nawet 3ci gatunek po cenie **3 zł.** wraz z workiem i odsyłką do kolei, ale bez poręczenia za świeżość i pewność nasienia.

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem **A. L.** w aptece Wielm. Massiła w SOKALU. 1758 2—3

L. 415.

Obwieszczenie.

Propinacja Jasielska jest z wolnej ręki na lat **3, od 1. listopada b. r.** począwszy, do wydzierżawienia.

W Jaśle stacjonuje batalion wojska liniowego w koszarach miejskich jest gimnazjum wyższe a ludność coraz więcej zwrasta.

Upoważniony przez Radę miejską burmistrz Wny Antoni Kowalewski przyjmuje **do 15. kwietnia b. r.** pisemne frankowane oferty nad 10.000 złr. rocznego czynszu i udziela wszelkich wyjaśnień. 1767 2—3

Z Magistratu król. miasta w Jaśle, dnia 22. marca 1875.

Esencja
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. 1585 5—24

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., we Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Do JW. Panów
właścicieli dużych majątków.

Dzierżawca większych dóbr w Galicji, najlepszy gospodarz, agronom Altenburski, życzy sobie objąć w zarząd duże majątki w dobrej ziemi u jednego JW. Magnatów naszych. Obiecuje gwarantując kaucją, najwyższe dochody. Renumeracja po każdym skończonym roku z tantiemy. Bliżej listownie pod literą **A. A. T.** poste restante DOBROWLANY. stacja kol. Dniestr. 1735 2—4

Dotąd nie przewyższony



W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

tranzwątroby

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i. t. p. **Flaszka** po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3,** lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii.

Przepisy użycia i flaszki opatrzone są nazwiskiem: **„Maager"**, przeto dla uniknienia pomyłek uprasza się wyraźnie żądać **Maager's Dorschleberthran"**. 1061 6—6

*) Z pomiędzy nadesłanych na wiedeńską wystawę r. 1873 z Austrji, Niemiec, Francji, Anglii i Włoch tranów z **wątroby dorscha**, odznaczyli „Jury" **jedynie** Maagera tran z wątroby medalienem zasługi.

---

27 ct.

T. Fürsta

nowootworzony

Zakład modnych manufaktów

we Wiedniu, Alserstrasse Nr. 39.

Najobfitszy wybór wszelkich gatunków materji wełnianych na suknie, w kolorach najmodniejszych i w najlepszych jakościach na teraźniejszy sezon wiosenny, prawdziwe **perkale kozmazońskie, brylantyny, piki** łokieć i pięć czwartych łok. szer. płótna, łokieć i pięć czwartych łok. szer. szyfony, białe i kolorowe płócienka, ręczniki, serwety, obrusy lniane, drelichy na pokrowce meblowe, firanki muszlinowe, barchany, białe i kolorowe chustki do nosa lniane, mocne kobierce na posadzki, pończochy, krawatki dla mężczyzn i dam i wiele innych artykułów.

Zamówienia załatwiają się rychło i rzetelnie i wzorki i cenniki wysyłają się na żądanie franko. 1654 5—12

M. BRUNBAUER

Wielki i obfity wybór towarów modnych 1761 1—12

lnianych i bawełnianych

w najlepszej jakości poleca

prawdziwe farbowane kozmazońskie PERKALE, fran. ZAKONETY, **piki** we wszystkich barwach

¾ szerok. w paski i kropki materje na suknie i lustryny we wszystkich barwach

ct. 27 ct.

Manufacturwaaren-Halle.

FIRANKI perkalowe i siatkowe szlafroki **perkal na meble.**

PŁÓCIENKA na pościele, NANKINY, ZAPAŁ. ręczniki, serwety **płócienka bawełniane**

Zlecenia wykonują się rychło! — Wzory bezpłatnie i franko!

Powyższe artykuły w najlepszej jakości po stosunkowo tanich cenach mam zawsze na składzie

we Wiedniu. Mariahilferstrasse Nr. 97.

Srebro Britania

jest jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziesta część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł, z rączką lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworogranna),
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z miseczkami.

Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,

englische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt. Schottengasse N. 9.

Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.

Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1099 12—36

W niedzielę d. 4. kwietnia 1875

o godzinie 3. z południa

odbędzie się w sali ratuszowej

Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego

we Lwowie.

Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za 1874.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej, względnie udzielenie Dyrekcji absolutorjum za rachunki i czynności w 1874 r. i rozdział zysków.
3. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcji w myśl §. 4. statutu.
4. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych pp. Mieczysława Chrzanowskiego, Franciszka Laskowskiego, Alfreda Młockiego, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Skałkowskiego, Dr. Pawła Skwarczyńskiego i Jana Wieczyńskiego.

Zamknięcie rachunków za 1874 r. w myśl §. 76. statutu wyłożonem jest dla przejrzenia członkom w biórze Towarzystwa przy ulicy Akademickiej l. 5. 1772 3—3

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Alfred Młocki, prezes. **Dr. T. Skałkowski,** sekretarz.

1020 21—24

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Magazyn Schayerów

Największy skład płótna
towarów bławatnych i gotowej bielizny

dla dam i mężczyzn,

poleca w skutek bardzo korzystnie osobiście uskutecznionego kupna we Wiedniu, Berlinie i Lipsku

towary na obecny sezon
po zniżonych stałych cenach.

Próbki i cenniki na żądanie franco.

Magazyn Schayerów

we Lwowie, ulica Karola Ludwika

1746 2—?

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF
AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

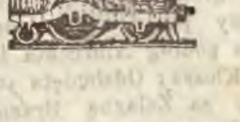
WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A w połączeniu z **Chiną** i z **Kakao.**

Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie, na ten preparat, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskim wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególniej dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniej działa pomyślnie w chorobach następujących:

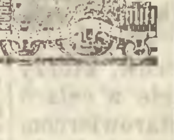
Niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w perjodach *powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.* 1019 6—33

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53. Ulica Réaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.



C. k. uprzyw. galic. kolej
KAROLA LUDWIKA.



OGŁOSZENIE.

W taryfie specjalnej zaprowadzonej z dniem 1. lutego 1875 r. dla transportu zboża itd. w Rumunii i Galicji do Niemiec, uległy ugody taryfowe dla kukurudzy w ziarnie, w ilościach 200 cetn. cłowych odpowiednim zmianom, a to między stacjami: Suczawa, Czerniowce, Sniatyn, Kołomyja, Stanisławów, Halicz, Bursztyn, Chodorów, Borynicze i stacjami: Katowice, Nicolai, Königshütte, Morgenroth, Gliwice, Rudziniec, Wrocław, Nissa, Frankenstein, Głogów, Poznań, Toruń i Bydgoszcz.

Wszelkie w tejże taryfie przeprowadzone opłaty frachtowe do stacyj: Harburg, Wrinsen, Lunenburg, Welzen, Bremen, Bremerhafen, Geestemünde, Seebaldsbrück, Svets, Camen i Hamm zostały zniżone.

Bliższych szczegółów w tym względzie powziąść można z odnośnych, ku temu wydanych sprostowań, które nabyć można w naszym ekonomacie w Wiedniu, jakoteż u podpisanej Dyrekcji ruchu.

Lwów, dnia 24. marca 1875.

1773 3—3 **Dyrekcja ruchu.**

Koszule miękkie w fałdeczki i gładkie od zł. 1.50 do 4.
Kołnierze szirtingowe tuzin zł. 2.80.
Manszety „ „ po zł. 4.80 i wyżej.
Krawaty w wielkim wyborze od ct. 15 do zł. 3.
Kapelusze filcowe najnowszego fasonu od zł. 2.50 do 5.
Celindry jedwabne najnowszego fasonu wraz z pudełkiem zł. 7.50.
„ składane „ „ „ „ zł. 6.50.
„ atłasowe „ „ „ „ zł. 9.50.

otrzymali w wielkim wyborze i polecają 1688 3—3

F. TOWARNICKI i P. LANGNER

we LWOWIE plac Marjacki l. 9.

Pierwszy skład

wszelkich przyborów krawieckich i szewskich
oraz towarów mięszanych

otworzył we Lwowie d. 20. marca br.

W. BYSTRZONOWSKI

przy placu Marjackim w domu W. Gablenza L. 1.

1747 2—3 (naprzeciw gmachu Banku hipotecznego.)

Ceny towarów fabryczne.

Otrzymując towary z pierwszej ręki, świeże i doborowe poleca: **dla krawieczczyzny męzkiej i damskiej:** CLOT różnokolorowy gładki i w deseń, Orlean, Alpaca, Reps czarny, Aksamit i Velve w różnych gatunkach, kamizelki, podszewki w rękawy, Szyrting, Chifon, Taśmy, Guziki itp. **Dla wyrobu obuwia:** Prunele najlepszej marki angielskiej w różnych gatunkach, Taśmy gumowe i Płotna, Przędze, Kapsle, Taśmy do lamowania, Kapki lakierowane itp. Poleca również w wielkim wyborze: w tążki, aksamitki, welony, różne pasmenterje najnowsze, koronki, krepiny, muszliny, organtyny, sznurki, bawełny, nici, jedwabie do szycia w różnych gatunkach igły, naparstki itp., jakoteż:

warkocze damskie (*wyborna imitacja angielska włosów.*)

Podziękowanie

panu **Brat,** agentowi c. k. dyrekcji policji, który swoją znaną sprężystością wynalazł zgubioną znaczną kwotę. 1753 3—3

F. J.

1692 **Natychmiast** 3 3

do wydzierżawienia

Majątek ziemski

obszaru 700 morgów w pszennej glebie. Bliższych warunków udziela **Apolinary Ujejski** ulica Kopernika l. 22.

Klucznicy

do samowładnego zawiadywania gospodarstwem kuchennem i ogrodowem, w wieku dojrzałym, poszukuje dwór **Stupnica** w starostwie Samborskiem. Takowa ma władać językiem polskim i niemieckim. Bliższa wiadomość w dworze **w Stupnicy** ostatnia poczta Sambor. 1778 1—2

Dr. Pattisona

Wata gościcowa

uśmierza natychmiast i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersi, szyi i zębach, rwanie w głowie, i rękach, kolanie i członkach, w krzyżach i biodrach. 1065 2—8

W pakietach po 70 ct., w pół pakietach po 40 ct. w. a.

We **Lwowie** do nabycia w aptece pod Srebrnym Orłem **Zygmunta Rukera.**

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu i t. d.

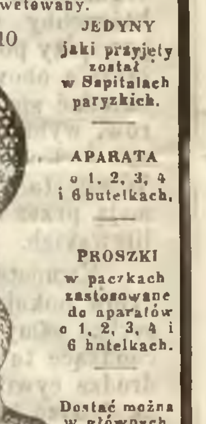
Aparat Gazożen Brieta

nazwany i zabrewetowany.

1586 1—10

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ.

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.



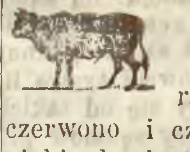
Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jakoto; Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau. 72.



Buhaje

rasy Szwajcarskiej czerwono i czarnosrokate roczniaki, dwuletne, i trzyletne w cenie od stu do dwiestu złr. w. a. są na sprzedaż w **Łoszniowie** poczta Mikulińce. 1741 2—3

Ignacy Zabielski.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** kosztuje **1** złr. **20** ct. 1119 10—?

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na zyczenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 16 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3.** dom Kulika.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Sierzputowskiego. 1021 19—20

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.